



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Do Siego Roku!

redakcja »Głosu Ludu«

Atrakcyjne słowackie rytmy

WYDARZENIE: 1 stycznia 2018 roku upłynie 25 lat od podziału Czechosłowacji na dwa samodzielne państwa. Więzy pomiędzy Czechami i Słowakami nie zostały jednak zerwane, nadal żywe są także relacje pomiędzy Polakami żyjącymi na Zaolziu i Słowacją. Bardzo dobrze to widać chociażby na płaszczyźnie folkloru.

Zespoły folklorystyczne działające w ramach Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej pielęgnują przede wszystkim, co naturalne, rodzimą cieszyńską kulturę ludową. Wykonują także tańce z różnych regionów Polski. Folklor czeski praktycznie nie pojawia się w repertuarze naszych zespołów, morawski także rzadko, natomiast tańce i pieśni słowackie należą do bardzo popularnych. Słowackiego folkloru nie może nigdy zabraknąć na „Gorolskim Świątce” w Jabłonkowie, goście ze Słowacji nieraz bywają zapraszani w charak-

terze głównych gwiazd festiwalu. W poprzednich latach były to na przykład zespoły „Čarovné ostrohy”, „Železiar” czy też „Karpaty”. W kończącym się roku ważnym wydarzeniem dla zespołów PZKO był udział w największym na Słowacji festiwalu folklorystycznym w Vychodnej, gdzie przedstawiły naszą kulturę cieszyńską.

Znawca folkloru, prof. Daniel Kadłubiec, wymienia trzy powody tak dużego zainteresowania naszych zespołów słowacką kulturą ludową.

DANUTA CHLUP
Ciąg dalszy na str. 4



Fot. DANUTA CHLUP
„Suszenie” na „Koncercie Świątecznym” w tańcach myjawskich.

Noworoczny konkurs

Drodzy Czytelnicy

To już ostatni numer gazety w tym roku. Chociaż pierwszy w roku 2018 roku, datowany na 5 stycznia, przyniesie sporo zmian – inny tytuł oraz layout, tak naprawdę zmieni się niewiele. W związku ze zmianą systemu dystrybucji, gazeta będzie docierać do skrzynek nieco później niż dotychczas, w zależności od miejsca zamieszkania. Bo „Głos” dalej pozostanie gazetą wszystkich Polaków w Republice Czeskiej. Bez względu na miejsce

zamieszkania, wiarę, wykształcenie czy wiek. Skoro jesteście przy wieku, dla naszych najwierniejszych czytelników przygotowaliśmy specjalny noworoczny konkurs. Poszukujemy osób, które czytają naszą gazetę od dawien dawna. Dlatego zachęcamy dzieci i wnuki, żeby razem z babkami i dziadkami przejrzyli półki, pudełka, strychy w poszukiwaniu starych rachunków za prenumeratę czy dawnych wydań gazety. Prosimy o ich zeskanowanie

lub sfotografowanie i wysłanie klasyczną pocztą na adres redakcji: „Głos”, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, z dopiskiem „Głos. Razem od zawsze...”. Można, a nawet trzeba dołączyć także zdjęcie wiekowego czytelnika, który będzie trzymał swój ulubiony egzemplarz „Głosu”. Przy tej okazji zachęcamy także do nadsyłania wspomnień dotyczących bardzo starych, starych i nowych wydań gazety Polaków w Republice Czeskiej.

Wszystkie będziemy publikować od nowego roku na naszych łamach we wtorki i piątki.

Niech zachętą do udziału w konkursie „Głos. Razem od zawsze” będzie nagroda. Dla zwycięzcy (z osobą towarzyszącą) przygotowaliśmy dwudniową wycieczkę-niespodziankę do Krakowa i Wieliczki oraz roczną prenumeratę „Głosu” (dla osoby wskazanej przez zwycięzcę), za drugie i trzecie miejsce po zestawie upominków.

Redakcja

REKLAMA

Zareklamuj się w
»GŁOSIE LUDU«
Na Twój telefon czeka
BEATA SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

Szczęśliwego witalnego
Nowego Roku
życzy zespół
Vitality Slezsko i Pensjonatu Owieczka

PF 2018

vitality pensjonat owieczka superior

Filharmonia Janáčka
Ostrava
Najsłynniejsze symfonie

janáčkova filharmonie ostrava

31.1. TRISIA 18.00 godz.

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!
www.glosludu.cz

9 771212 422065 17149



Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki zaprasza na wieczór promocyjny książki **Jany Raclavskiej „O przestrzeni, wodzie i kolorach w prozie Wiesława Adama Bergera”**

Poniedziałek 15 stycznia 2018 godz. 17.00 | Kawiarnia Avion w Czeskim Cieszynie



DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

NIEDZIELA...

31

grudnia 2017

Imieniny obchodzą:
Melania, Sylwester, Sylwestra
Wschód słońca: 7.42
Zachód słońca: 15.53
Ostatni dzień roku

(Nie)typowe święta:
Dzień bez Bielizny
Przysłowie:
„Dzień Sylwestrowy pokaże czas lipcowy”
„W Noc Sylwestrową tagodnie, będzie kilka dni pogodnie”
„Czy rok był suchy, czy było błoto, nigdy w Sylwestra nie będzie padało złoto”

PONIEDZIAŁEK

1

stycznia 2018

Imieniny obchodzą:
Mieczysław, Mieczysława, Mieszko
Wschód słońca: 7.43
Zachód słońca: 15.54
Do końca roku: 364 dni

(Nie)typowe święta:
Światowy Dzień Pokoju
Dzień Domeny Publicznej
Światowy Dzień Kaca
Przysłowia:
„Gdy na Nowy Rok plucha, ze zniżem też będzie pokuta”
„Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok, aby Was nie bolała głowa ani bok”
„Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok”

...CZWARTEK

...4

stycznia 2018

Imieniny obchodzą:
Aniela, Eugeniusz, Rygobert
Wschód słońca: 7.42
Zachód słońca: 15.57
Do końca roku: 361 dni

(Nie)typowe święta:
Światowy Dzień Braille'a
Przysłowia:
„Gdy w Eugeniego lód albo woda taka i lipcowa pokaże się pogoda”

STARTUJĄ
OBCHODY STULECIA NIEPODLEGŁOŚCI

Już 1 stycznia warszawiacy oraz goście odwiedzający polską stolicę będą mogli podziwiać specjalne iluminacje Pałacu Prezydenckiego oraz Belwederu, które przypomną, że zaczyna się rok jubileuszu stulecia niepodległości.

8 stycznia Muzeum Narodowe w Warszawie ogłosi również cykl trzech wystaw dotyczących odzyskania niepodległości. Będzie on zatytułowany „3 x Niepodległa” i będzie się składał z wystaw: „Paderewski” (17 lutego – 20 maja 2018 r.), „Józef Brandt 1841–1915” (22 czerwca – 30 września 2018 r.) oraz „Niepodległa – 1918” (26 października 2018 – 27 stycznia 2019 r.). Dodatkowo, 29 stycznia w Pałacu Prezydenckim odbędzie się wernisaż nowej ekspozycji pałacowej przygotowanej specjalnie na rok 2018 we współpracy z Muzeum Narodowym w Krakowie i zatytułowanej „Pejzaż polski”. W jednej z sal pałacu prezydenckiego zostanie z kolei przygotowana wystawa archiwalnych fotografii legio-

nowych znajdujących się w Muzeum Historii Fotografii w Krakowie.

Również w styczniu w Pałacu Prezydenckim zaplanowano spotkanie przedstawicieli różnych Kościołów, związków wyznaniowych i mniejszości etnicznych. – To tradycyjne noworoczne spotkanie, które tym razem z racji obchodów stulecia odzyskania niepodległości będzie miało wyjątkowy charakter. Będzie świadectwem istnienia „Rzeczypospolitej przyjaciół” – zapowiada prezydencki minister Wojciech Kolarski i przypomina, że już w trakcie grudniowego Zgromadzenia Narodowego została wyłożona specjalna księga pamiątkowa roku stulecia odzyskania niepodległości, do której mogą się wpisywać wszystkie osoby chcące wyrazić swoją radość z niepodległości. Do tej pory wpisali się do niej m.in. posłowie i senatorowie, uczestnicy ZN, a także harcerze, którzy przynieśli do Pałacu Prezydenckiego Betlejemskie Światło Pokoju. (wik)

LIBERDA NA WEEKEND



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

POGODA

GÓRY

sobota
niedziela

dzień: -2 do -6 °C
noc: -6 do -8 °C
wiatr: 2-6 m/s

poniedziałek
wtorek

dzień: 0 do 5 °C
noc: 3 do -1 °C
wiatr: 2-6 m/s

DOŁY

sobota
niedziela

dzień: -1 do 4 °C
noc: 3 do 0 °C
wiatr: 2-6 m/s

poniedziałek
wtorek

dzień: 1 do 6 °C
noc: 3 do 0 °C
wiatr: 2-6 m/s

To będzie noc z gwiazdami

Zamierzacie spędzić nadchodzącego sylwestra w domu przed telewizorem? W ostatni wieczór w roku polskie stacje telewizyjne stoczą zaciętą bitwę o widza. TVP, Polsat i TVN organizują własne muzyczne widowiska, a Ewa Farna będzie jedną z gwiazd Sylwestrowej Mocy Przebojów Telewizji Polsat.

Koncert Polsatu po raz kolejny zagości w Katowicach na placu przed Spodkiem. Największą gwiazdą sylwestrowej zabawy, która rozpocznie się o godz. 20.00, będzie Alvaro Soler – hiszpański piosenkarz, który popularność zdobył dzięki takim utworom jak „Sofia” i „El Mismo Sol”. Prócz niego swoje największe przeboje zagrają m.in. Danzel, Vengaboys, Sylwia Grzeszczak, Ewa Farna, Enej, Boys, Natalia Szroeder, Piersi, Golec uOrkiestra, Michał Wiśniewski, Feel, czy Weekend.

Z kolei telewizja TVN będzie organizatorem sylwestra w Warszawie. Zabawa na Placu Bankowym rozpocznie się także o godz. 20.00. O północy niebo nad polską stolicą rozświetli widowiskowy pokaz fajerwerków, wcześniej na scenie zaprezentują się takie gwiazdy jak Bajm, Kayah, Agnieszka Chylińska, Bracia, Ira, Blue Cafe, Pectus, Perfect, Kasia Kowalska, Ewelina Lisowska czy Cleo.

W ostatnią noc roku gorąco zrobi się również w Zakopanem, a wszystko za sprawą Telewizji Publicznej. Jak zapowiadają organizatorzy, widzowie telewizyjnej „Dwójki” zobaczą spektakularne połączenie podhalańskiej tradycji z najlepszą polską i światową muzyką roz-



Fot. ARC

rywkową. Publiczność zgromadzona na Równi Krupowej będzie się bawić przy przebojach Limahla i Thomasa Andersa z Modern Talking, na zakopiańskiej scenie pojawią się też Maryla Rodowicz, Ania Dąbrowska, Krzysztof Cugowski, Margaret, Michał Szpak, Urszula, Bolter, Rafał Brzozowski, Norbi, Wanda i Banda, Ania Wyszkonil, a także gwiazdy disco polo: Zenon Martyniuk i Bayer Full. Podczas Sylwestra Marzeń z Dwójką nie zabraknie również bijącego rekordy popularności przeboju „Miłość w Zakopanem” Sławomira & Kajry. (wik)

Pięć milionów w ogniu

Ogromne straty ponieśli właściciele domu jednorodzinnego w Rychwałdzie, w którym w czwartek koło południa wybuchł pożar. Ogień uszkodził także stojący przed domem samochód osobowy volkswagen golf. – Straty oszacowano wstępnie na pięć mln koron, nikt nie odniósł obrażeń. Trwa ustalanie przyczyn – poinformował w czwartek po południu Petr Kúdela, rzecznik Wojewódzkiej Straży Pożarnej.

Straż pożarna została zawiadomiona o pożarze parterowego domu przy ul. Lesnickiej w czwartek tuż po godz. 11.30. Na miejsce wysłano cztery zastępy zawodowej straży pożarnej oraz strażaków ochotników z Rychwałdu i Starego Bogumina.



Fot. TOMAŚ LACH

Gaszenie pożaru domu jednorodzinnego w Rychwałdzie.

– Płonął praktycznie cały dom, a do tego golf zaparkowany obok niego. Strażacy w ciągu godziny opanowali pożar za pomocą sześciu stru-

mieni wody, później ponad godzinę poświęcili na dogaszanie i rozbieranie konstrukcji – Kúdela opisał przebieg akcji. (dc)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Gmina Piotrowice pomoże w nowym roku finansowo właścicielom domów jedno- i wielorodzinnych, którzy nie mają możliwości podłączenia nieruchomości do kanalizacji ściekowej i muszą we własnym zakresie zatroszczyć się o ekologiczną likwidację ścieków. Dotacja w maksymalnej wysokości 30 tys. koron będzie przysługiwała każdej osobie fizycznej zameldowanej na stałe w Piotrowicach, która jest właścicielem nieruchomości składającej się najwyżej z trzech mieszkań, z pozwoleniem na budowę wydanym przed pierwszym styczniem 2008 roku, pod warunkiem, że budynku nie da się podłączyć do istniejącej kanalizacji ściekowej. Władze gminy przeznaczyły na ten cel w sumie 1 mln koron. (dc)

Mieszkańcy Czeskiego Cieszyńska, którzy mają żywe choinki świąteczne, nie muszą się martwić, co zrobić z nimi po świętach. Firma FCC na zlecenie miasta zabierze je do Ostrawy, gdzie zostaną przerobione na masę drzewną, którą wykorzystają ciepłownie. Choinki zostaną pozostawione obok pojemników na odpady komunalne. Zostaną zabrane 9, 16, 23 i 30 stycznia. W ub. roku zabrano 650 choinek. (dc)



Na święta Bożego Narodzenia zespół Noemiracles przygotował dla swoich fanów prezent – singiel „Být blisko”. W jego produkcję zaangażowanych było ponad 30 osób, a w teledysku wystąpili m.in. państwo Pilichowie z Łomnej Dolnej. Singiel miał premierę na kanale YouTube 24 grudnia. – Życzymy wam, abyście zawsze mieli koło siebie ludzi, na których można polegać, z którymi możecie być sobą, z którymi jest po prostu dobrze i dzięki którym możecie czuć się jak w domu. Dziękujemy wszystkim, którzy nam pomagali – napisali na Facebooku członkowie zespołu. (wik)



Na czwartkowym koledowaniu wystąpiła „Cieszynianka”.



Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Podczas spotkania można było kupić książkę poświęconą ruchowi śpiewacemu z podpisem jej autora, Józefa Wierzgonia.

Magiczne koledowanie

Miejscowe Koło PZKO w Czeskim Cieszynie-Centrum przed świętami Bożego Narodzenia koledowało na czeskokieszyńskim rynku. W czwartek zaprosiło ponownie na koledę do Domu PZKO przy ulicy Bożka w Czeskim Cieszynie. Imprezie, której głównym motywem był wspólny śpiew, towarzyszyła promocja książki Józefa Wierzgonia pt. „Z dziejów polskiego, społecznego ruchu śpiewaczo-muzycznego na Śląsku Cieszyńskim – Zaolziu w Republice Czeskiej”.

– Dlaczego śpiewamy koledy? Najprostsza odpowiedź brzmi, bo taka jest tradycja, bo to jeden z najbardziej utrwalonych w naszym kraju sposobów świętowania Bożego Narodzenia. Niektóre koledy śpiewane do dziś mają po kilkaset lat. Ich wykonywanie daje poczucie wspólnoty z ludźmi, którzy żyli tu przed nami. Wspólne śpiewanie przy rodzinnym stole stwarza wyjątkową, magiczną atmosferę. Zbiorowe śpiewanie jest czymś, co ludzi bardzo zbliża, ale śpiewanie koled to coś szczególnego – podkreśliła Małgorzata Rakowska, prezes MK PZKO w Czeskim Cieszynie-Centrum. Jak dodała jej zastępca, Ewa Sikora, spotkania przy koledzie organizowane są w Czeskim Cieszynie od kilkunastu lat. Ich inicjatorem był

Władysław Kristen, a wykonawcami poszczególnych edycji były chóry, zespoły kameralne i soliści z całego Śląska Cieszyńskiego.

Tym razem organizatorzy zaprosili dwa zespoły. Pierwszym była dziecięca „Cieszynianka”, działająca pod kierownictwem Marii Szymanik, laureatki głównej nagrody tegorocznego plebiscytu „Tacy Jesteśmy”, zorganizowanego przez Kongres Polaków w RC. Zespół skupia dzieci z polskich przedszkoli na terenie Czeskiego Cieszyna, jednak poziom, jaki zaprezentował na czwartkowym koncercie, trudno nazwać przedszkolnym. Pozytywnym zaskoczeniem był również występ zespołu kameralnego z Mostów koło Jabłonkowa pod batutą Tomasz Piwki, dawniej związanego rów-

nież z czeskokieszyńską „Harfą”. Po części oficjalnej dyrygent usiadł do fortepianu, by akompaniować tym wszystkim, którzy przyszli nie tylko posłuchać koled, ale także je śpiewać.

Cennym uzupełnieniem cieszyńskiego koledowania była promocja książki Józefa Wierzgonia „Z dziejów polskiego, społecznego ruchu śpiewaczo-muzycznego na Śląsku Cieszyńskim – Zaolziu w Republice Czeskiej” z podtytułem „Od Wiosny Ludów 1848 do końca 2012 roku”. – To niezwykła książka i z niecierpliwością czekaliśmy, kiedy się ukaże. Z drukarni wyszła 22 grudnia – powiedziała prezes PZKO Helena Legowicz. Dodała, że książka była przygotowana dużo wcześniej, na jej wydanie brakowa-

ło jednak pieniędzy. Teraz, dzięki środkom uzyskanym z kancelarii Senatu RP oraz z Funduszu Rozwoju Zaolzia mogła się wreszcie ukazać. PZKO wydał ją w nakładzie 300 egzemplarzy.

Wiele z nich rozeszło się zaraz na czwartkowym cieszyńskim koledowaniu, na którym można było publikację nie tylko nabyć, ale także uzyskać podpis autora. – Książka obejmuje cały okres rozwoju śpiewu chóralnego na tym terenie od Wiosny Ludów, czyli od czasu, kiedy zaczęła budzić się ponownie świadomość narodowa mieszkańców tego terenu, aż do czasów współczesnych. W pierwszej części opisuję okres do podziału Śląska Cieszyńskiego w 1920 roku, kiedy na naszym terenie powstało

pierwszych 14 chórów. O największym rozkwicie śpiewu chóralnego możemy jednak mówić dopiero w okresie międzywojennym. W tym czasie został założony Związek Polskich Chórów w Czechosłowacji oraz istniały 102 chóry. Po wojnie zespoły śpiewacze rozdziły się na nowo w ramach Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. W 1954 roku wciąż było tu jeszcze 80 chórów – powiedział „Głowski Ludu” Józef Wierzgoń. Jak zaznaczył, chociaż książka opisuje historię śpiewactwa chóralnego do 2012 roku, zawiera również informacje o obecnym stanie posiadania. Na dziś jest to 19 chórów, z czego 15 działa w ramach PZKO.

BEATA SCHÖNWALD

Świat utonął w bieli

Trudno sobie wyobrazić okres świąteczno-norowoczny w Trzyńcu bez koncertu Polskiego Zespołu Śpiewaczego „Hutnik”. Jego tegoroczna edycja odbyła się w czwartek w foyer Domu Kultury „Trisia”.

– Białe, bielusińko, świat w bieli utonął, gdzieś bardzo daleko słyszę bicie dzwonów. Nie wiem, czy iść dalej, czy też mam zawrócić, by nie zdeptać śniegu, ciszy nie zakłócić – tymi słowami przywitała publiczność konferansjerka Zofia Heczko. I od razu dodała: – My tę ciszę dzisiaj zakłócimy ślicznymi polskimi koledami. Szanowni państwo, szanowni goście! Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik” wita wszystkich serdecznie na koncercie świątecznym. Cieszymy się, że jesteście państwo z nami.

„Hutnik” co roku zaprasza na swój koncert gościnny chór, często z Polski. W tym, jak również w poprzednim roku, gościem było „Echo”. Bynajmniej jednak nie chodziło o jeden i ten sam zespół. Rok temu śpiewało dla trzyńczan „Echo” z Zebrzydowic, w tym roku z Bielska-Białej.

Chór Mieszany „Echo” ma bardzo długą historię. Założony został już w 1919 roku, wkrótce będzie więc obchodził swoje stulecie. Aktualnie

działa pod egidą Miejskiego Domu Kultury w Bielsku-Białej. Kierownikiem artystycznym jest od 2011 roku Teresa Adamus, emisją głosu zajmuje się Bogdan Desoń, znany tenor Opery Śląskiej w Bytomiu. „Echo” rozpoczęło swój trzyńciecki występ trochę nietypowo: pierwszy utwór – cieszyńską pieśń „Gronie nasze” chórzyci wykonali na schodach, panie z jednej, panowie z drugiej strony sali.

Repertuar koncertowy „Echa” składał się przede wszystkim z koled w ciekawych chóralnych aranżacjach. Na koniec zabrzmiała pieśń „Pod okapem śniegu” oraz burzliwie oklaskiwane przez publiczność „Adeste Fidelis”.

Drużną część koncertu należała do „Hutnika”. Trzyńcieccy chórzyci rozpoczęli występ od „Kto szuka Cię” Józefa Świdra, a zakończyli go koledą „Dzisiaj w Betlejem” w opracowaniu Feliksa Nowowiejskiego. Dyrygował Cezary Drzewiecki, na fortepianie akompaniowała jego siostra Beata Drzewiecka. Zwieńczeniem koncertu, będącym zarazem symbolem przyjaźni obu chórów, było wspólnie wykonane przez oba zespoły „Lulajże Jezuniu”.



Fot. DANUTA CHLUP

Przed trzyńciecką publicznością oba chóry oraz ich prowadzący (od lewej): Bogdan Desoń, Teresa Adamus i Cezary Drzewiecki.

Dla Cezarego Drzewieckiego to był szczególny koncert. We wrześniu, po dwuletniej przerwie wymuszonej przez poważną chorobę, wrócił do zespołu. W ub. roku przysłuchiwał się świątecznemu koncertowi „Hutnika” z widowni, teraz ponownie mógł go prowadzić. – Nie wiedziałem w ogóle, czy wrócić, czy przeżyć, ale wszystko się dobrze układa, prognozy są bardzo

pozytywne – powiedział po koncercie „Głowski Ludu” dyrygent. – Od września mieliśmy osiem koncertów, w tym niektóre bardzo prestiżowe, na przykład w katedrze w Brnie, gdzie na adwentowym koncercie występowały naprawdę znakomite chóry. Bardzo prestiżowy był także występ w Wiśle, w ramach festiwalu „Gaude cantem”, gdzie „Hutnik” miał zaszczyt śpiewać wśród naj-

lepszych chórzystów w finale. To był bardzo dobry występ „Hutnika” – cieszył się Drzewiecki. Dodał, że zastępująca go przez dwa lata Anna Ostrowska jest bardzo dobrym dyrygentem i dzięki temu wrócił do zespołu, który nic nie stracił na jakości. Także na koncercie świątecznym zabrzmiały niektóre utwory przygotowane przez Ostrowską.

(dc)



Atrakcyjne słowackie rytmy

Dokończenie ze str. 1

– Wydaje mi się, że jest to związane z tym, że na naszym terenie działają wybitne osobistości, które wywodzą się z folkloru słowackiego. Mam na myśli Jána Mračného z Suchej Górnej i Michala Nemca z Bystrzycy. Oni siłą rzeczy przynoszą tu swoją kulturę i zaszczipiają ją do tych zespołów, w których działają – mam na myśli „Suszan” i „Bystrzyce”. Jakkolwiek również inne zespoły sięgają po folklor słowacki i tu widzę powód drugi, tkwiący w różnorodności tego folkloru, co odbija się w stroju, w śpiewie, w tańcu. I wreszcie trzeci powód – folklor słowacki jest niezwykle dynamiczny, widowiskowy. Ta dynamika i różnorodność na scenie bardzo się podobają publiczności. Myślę, że to wszystko razem składa się na powodzenie folkloru słowackiego u naszych zespołów – stwierdził Kadłubiec.

Na tegorocznym „Koncercie Świątecznym” PZKO w Trzyczynie tańce słowackie należały, zaraz po rodzimym folklorze cieszyńskim, do najczęściej wykonywanych. Zespół „Bystrzyca” pokazał butelkowy taniec z Zamutova, kulturę tego samego regionu prezentowało także „Zaolzi” z Jabłonkowa. „Suszan” mieli tańce myjavskie, „Olza” zaprezentowała publiczności tańce trenczyńskie.

Podsumowując: połowa biorących udział w koncercie zespołów tanecznych miała w swym programie tańce naszych wschodnich sąsiadów.

– Tańce słowackie są atrakcyjne, nasi tancerze lubią je tańczyć, a choreograf, który przygotowuje je dla nas, mówi zawsze, że z ilu regionów tańce człowiek umie zatańczyć, tyle razy jest tancerzem – śmieje się Marcin Filipczyk, kierownik zespołu „Zaolzi”. Jabłonkowie mają w swoim repertuarze pozycje z regionu Zamutova, z pogranicza polsko-słowackiego, a aktualnie przygotowują nowe pasmo tańców z okolic Terchowej. – Premiera będzie chyba na przyszłorocznym „Gorolskim Świącie” – zapowiada Filipczyk.

Piotr Cieñciała, długoletni tancerz i kierownik organizacyjny ZPiT „Olza”, uważa, że słowackiego folkloru jest ostatnio w naszych zespołach nawet ciut za dużo. – Traktuję to jako taki trend, który potrwa, nim pojawi się coś nowego. Nie mówię, że to źle, ale osobiście uważam, że należy zachować pewną równowagę pomiędzy naszymi tańcami a tymi z innych regionów. Tańce słowackie są bardziej skomplikowane technicznie od cieszyńskich, ale trzeba przyznać,



Fot. DANUTA CHLUP

„Zaolzi” pokazało na „Koncercie Świątecznym” tańce zamutowskie.

że są też bardzo atrakcyjne zarówno dla publiczności, jak i dla samych tancerzy – dzieli się swoją opinią.

Inne spojrzenie na stosunek naszego społeczeństwa do Słowacji przynosimy na s. 12, gdzie publiku-

jemy ankietę przeprowadzoną wśród młodych mieszkańców naszego regionu. (dc)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

DROGA DO NAUKI I GWIAZD

Stało się już tradycją, że Miejsce Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Ligotce Kameralnej organizuje dla dzieci i młodzieży „Mikołajówkę”. W związku z obchodami 70-lecia PZKO członkowie Zarządu Koła postanowili przygotować w grudniu dla młodych PZKO-wców niespodziankę. 9 grudnia pod wieczór spotkała się grupa dzieci i młodzieży wraz z rodzicami w miejscowej dużej hali sportowej.

Tam czekało już na nich dwóch sympatycznych panów: Milan Bronclik i Jan Spratek oraz duży srebrny namiot. Przyjechało bowiem Mobilne Planetarium.

Jest to instytucja, która w formie zabawy wyświetla projekcje przede wszystkim o gwiazdach i planetach, ale nie tylko. Z oferty ciekawych programów planetarium warto wymienić na przykład: „Jak Księżyc wędrował za Słońcem”, „Astronomia dla dzieci”, „Światło”, „Życie drzew”, „Z Ziemi do kosmosu”, „Woda” i wiele innych. W czasie, gdy mali uczestnicy oglądali ciekawy film o tym, jak zwierzątka zdobywały i poznawały kosmos, z pomocą pluszowego krecika, który już był w kosmosie, reszta mogła wysłuchać interesującego wykładu o Układzie Słonecznym, planetach, gwiazdach, ciałach niebieskich. Potem film w namiocie oglądali starsi uczestnicy oraz dorośli.

K. Szpyrc



Fot. ARC

nasza recenzja

Zawsze lepiej być niż mieć

Na deskach Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie zagościła historia pełna magii i wzruszeń. 16 grudnia Scena Polska wystawiła „Opowieść wigilijną” według Charlesa Dickensa w reżyserii Bogdana Kokotki.

Ebenezer Scrooge (Mariusz Osmelak) nienawidzi świąt Bożego Narodzenia. Nie znosi też ludzi i mdli go na myśl o serdecznych życzeniach. Świąta to dla niego bzdura, która tylko przeszkadza w prowadzeniu biznesu. Kiedy wszyscy zasiadają przy wigilijnym stole, Scrooge pracuje w kancelarii. Kiedy ludzie tulą się do siebie, Scrooge kładzie się do zimnego łóżka, by „jak najszybciej przespać te święta”. Jego zachowanie wszystkich mierz. Jedni mają odwagę powiedzieć mu to prosto w twarz, na przykład kwestujący (Grzegorz Widera i Lidia Chrzanówna), którym Scrooge odmawia darowizny na rzecz potrzebujących. Inni boją się wyrazić swoją dezaprobatę, obawiając się utraty pracy, tak jak Bob Crat-

chit (Dariusz Waraksa), który ma na utrzymaniu liczną rodzinę.

Jednak podczas tegorocznych Świąt Ebenezer Scrooge dostanie nauczkę, że dłużej tak nie można. W misję zmienienia głównego bohatera zaangażują się postaci nadprzyrodzone – duchy i zjawy, które przypominają mu, kim jest i gdzie skończy, jeśli nadal będzie tak niegodziwy. Czy to poskutkuje? Po odpowiedź należy udać się do teatru, ale reżyser „Opowieści wigilijnej” obiecał, że jego przedstawienie, podobnie jak historia Dickensa, skończy się happy endem.

„Opowieść wigilijna” jest malowniczym przedstawieniem, a składa się na to nie tylko scenografia, ale i ciekawa gra światła oraz dopracowane kostiumy według projektu Agaty Kokotek. Na długo zapada w pamięć scena, podczas której na deski sceniczne sypie sztuczny śnieg czy momenty, gdy w oknach sypialni Scrooga pojawiają się zjawy. Głównym elementem scenografii (Bog-

dan Kokotek) są ruchome platformy – przestawiane w zależności od sceny. Szkoda jednak, że przeszkłone wysokie ściany platform są na tyle niestabilne, że trzeszczą i chwieją się, gdy aktorzy przemieszczają się w ich obrębie. Trochę przeszkadza to w odbiorze przedstawienia. Dość uciążliwe jest też czekanie, aż konstrukcje zostaną przestawione.

W „Opowieści wigilijnej” główna rola spoczywa na barkach Mariusza Osmelaka, który podołał temu zadaniu. Jego Ebenezer Scrooge jest z początku zgorzkniałym starcem, by z czasem ewoluować w stronę pogubionego i wrażliwego bohatera z trudną przeszłością, któremu współczujemy. Osmelak jest przekonujący (może poza sceną, podczas której Scrooge odnajduje we własnym łóżku ducha zmarłego przyjaciela – jak na tak przerażające okoliczności aktor zagrał tę scenę jednak zbyt flegmatycznie). Spektakl należał też do kilku aktorów drugo- i trzecioplanowych. Świetne



Fot. ARC

są Halina Paseková i Barbara Szotek-Stonawski w rolach złych praczek. W „Opowieści wigilijnej” występują dzieci aktorów Sceny Polskiej, które wywiązały się z powierzonego im zadania. Dickensowska historia bez obsady dziecięcej byłaby niepełna, dobrze więc, że reżyser zdecydował się na ten krok, a młodym odtwórcom pozwolił na naturalne i spontaniczne zachowanie na scenie.

„Opowieść wigilijna” Sceny Polskiej to doskonała propozycja teatralna na czas świąteczny-noworoczny. Na uniwersalny i ponadczasowy przekaz historii dickensowskiej, że lepiej być niż mieć, nigdy nie jest ani za wcześnie, ani za późno. Dlatego przedstawienie polecam wszystkim widzom bez względu na wiek.

MAŁGORZATA BRYL-SIKORSKA



Odnajdą szczątki bohaterskiego biskupa?

Po ponad 70 latach od zakończenia II wojny światowej dwóch badaczy dotarło do informacji rzucających nowe światło na miejsce pochówku biskupa Juliusza Bursche, przedwojennego zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Już na początku okupacji słynny hierarcha został aresztowany przez Gestapo. Wielokrotnie torturowany zmarł z wycieńczenia w szpitalu więziennym Moabit niedaleko Berlina, prawdopodobnie 20 lutego 1942 r.

Dokumenty wskazujące na miejsce pochówku oraz datę i okoliczności męczeńskiej śmierci biskupa Bursche odnaleźli dwaj badacze, Klaus Leutner i Paweł Woźniak, a przekazał je rodzinie duchownego biskup Markus Dröge, zwierzchnik Ewangelickiego Kościoła Krajowego Berlina-Brandenburgii i Śląskich Górnych Łużyc. Stało się to 29 października w trakcie uroczystego nabożeństwa odprawionego w kościele ewangelicko-augsburskim Świętej Trójcy w Warszawie z okazji jubileuszu 500 lat Reformacji.

– Byliśmy wzruszeni, że w kościele, w którym biskup Juliusz Bursche był diakonem, proboszczem i w którym wypełniał powołanie biskupa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w II RP, doszło do przekazania tak istotnej dokumentacji. Jednocześnie pragniemy podziękować panom Leutnerowi oraz Woźniakowi za ich determinację w poszukiwaniach i pracę, jaką włożyli w odnalezienie tych bardzo cennych materiałów – napisali w specjalnym oświadczeniu w imieniu rodziny Bursche prof. Juliusz Gardawski oraz Anna Łupienko.

URNA POWRÓCI DO WARSZAWY

Po odprawionym nabożeństwie w siedzibie warszawskiej parafii Świętej Trójcy odbyło się spotkanie biskupa Dröge z potomkami biskupa Burschego. W rozmowie wzięli udział także biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, ks. Jerzy Samiec, oraz proboszcz parafii Świętej Trójcy w Warszawie, ks. Piotr Gaś. Biskup Dröge szczegółowo omówił treść przekazanych dokumentów, przedstawił też stan rozmów Kościoła Berlina-Brandenburgii i Śląskich Górnych Łużyc z władzami miasta stołecznego Berlina, administracją cmentarza Berlin-Reinickendorf oraz Ministerstwem Spraw Zagranicznych RFN.



Uczestnicy październikowego spotkania w Warszawie.

– Ustalono, że czynności związane z ekshumacją biskupa Burschego będą odbywać się wyłącznie w porozumieniu z rodziną, a rolą obydwu Kościołów ewangelickich będzie duszpasterska opieka oraz organizacyjne wsparcie przy czynnościach zmierzających do wyjaśnienia wszystkich okoliczności śmierci i pochówku biskupa Burschego. Rodzina hierarchy wyraziła wolę, aby w razie odnalezienia urny z doczesnymi szczątkami biskupa, została ona sprowadzona do ojczyzny i pochowana na cmentarzu ewangelicko-augsburskim Świętej Trójcy w Warszawie przy ul. Młynarskiej, gdzie obecnie znajduje się symboliczny grób biskupa Burschego. Gdyby zaś urna nie została odnaleziona, do Warszawy zostanie przewieziona ziemia z miej-

scą pochówku biskupa-męczennika na berlińskim cmentarzu – stwierdza Agnieszka Godfrejów-Tarnogórska, rzecznik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. Informuje także, że biskup Dröge zobowiązał się w imieniu swojego Kościoła do udzielenia wszelkiej pomocy prawno-administracyjnej celem sprawnego wyjaśnienia wszystkich kwestii koniecznych do przeprowadzenia prac ekshumacyjnych oraz zabezpieczenia praw rodziny na wszystkich etapach procedowania w sprawie.

– Zgodzono się ponadto, że również w miejscu dotychczasowego spoczynku biskupa Burschego na berlińskim cmentarzu powstanie miejsce upamiętniające jego postać i modlitwy Polaków oraz Niemców. Życie i działalność biskupa są bowiem przykładem ewangelickiej odpowiedzialności za Kościół i świat oraz wciąż aktualnym wyzwaniem i wezwaniem do intensywnej pracy na rzecz budowy pojednania polsko-niemieckiego – przekonuje Godfrejów-Tarnogórska.

»TĘ RODZINĘ TRZEBA WYTĘPIĆ!«

Biskup Juliusz Bursche urodził się 19 września 1862 r. w Kaliszu. Pochodził z rodziny o niemieckich korzeniach, jednak całym swoim życiem i pracą stworzył wzór Polaka-ewangelika, wspierającego polską rację stanu. Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości przyjechał na Śląsk Cieszyński, by przejąć Kościoły ewangelickie pod zwierzchnictwo konsystorza warszawskiego i powołać do życia diecezję śląską Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Od 5 lutego do 11 marca 1919 r. przebywał zaś we Francji, by jako rzeczoznawca strony polskiej do spraw Śląska Cieszyńskiego i byłych Prus Wschodnich uczestniczyć w konferencji pokojowej w Paryżu. Przedłożył tam memoriał polskich pastorów ewangelickich z grudnia 1918 r. w sprawie przyłączenia Śląska Cieszyńskiego i Górnego Śląska do Polski. Z kolei w latach 1919-1920 kierował polskim komitetem plebi-

scytowym podczas przygotowań do plebiscytu na Mazurach. W marcu 1920 r. został superintendentem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w odrodzonej Polsce. Dwa lata później otrzymał Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. W 1928 r. objął stanowisko prezesa Rady Kościołów Ewangelickich w Polsce, a w 1930 r. Uniwersytet Warszawski nadał mu tytuł doktora honoris causa.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej, w orędziu z 30 sierpnia 1939 r., Bursche deklaruje: „My, Polacy-ewangelicy jesteśmy integralną częścią narodu polskiego – nas nie potrzeba nawet wzywać, abyśmy w dziejowej tej chwili złożyli ofiarę mienia i krwi na ołtarzu dobra Ojczyzny. Żadne ofiary nie będą nam zbyt wielkie, aby dać odpór mocy, która urągać śmie majestatowi Rzeczypospolitej”.

Po napaści Niemiec na Polskę wydał orędzie, które miało być odczytane z ambon kościołów ewangelickich. Potępił w nim agresję hitlerowską i wyraził nadzieję, że po klęsce hitlerowskich Niemiec Mazury, Śląsk i Pomorze wrócą do Polski. We wrześniu 1939 r. nie skorzystał z możliwości wyjazdu za granicę, lecz razem z tysiącami Polaków ewakuował się na Wschód. Jako wróg III Rzeszy już 3 października 1939 r. został jednak aresztowany na plebanii ewangelickiej w Lublinie (gdzie się ukrywał) i przewieziony na przesłuchania do Radomia, a następnie do głównej siedziby Gestapo w Berlinie. Ostatecznie trafił do obozu Sachsenhausen koło Oranienburga.

Jego nieugiętą postawę oraz odrzucenie niemieckich propozycji wyrzeczenia się polskości, podkreślała krajowa prasa konspiracyjna. Autorzy Biuletynu Informacyjnego Armii Krajowej pisali w 1942 r.: „Pomimo presji samego Himmlera, pomimo cierpienia, jakie spadły za jego nieugiętość na całą rodzinę Burschów, ksiądz biskup nie wyparł się swej polskości i nie uległ przed pokusami proponowanymi przez wroga”. Ostatecznie jednak wielokrotnie torturowany w czasie przesłuchań

Juliusz Bursche zmarł z wycieńczenia w szpitalu więziennym Moabit. Dokładna data jego śmierci nie jest znana. 20 lutego 1942 r. jest datą najbardziej prawdopodobną.

Hitlerowskie represje dotknęły również trzech braci biskupa, z których przeżył tylko jeden. Na ich aktach Himmler napisał: „Diese Familie ist auszurotten” („tę rodzinę trzeba wytępić”). 17 lutego 1940 r. w lasach lućmierskich Niemcy rozstrzelali również syna biskupa, inż. Stefana Bursche.

LUBIŁ BESKIDY, OGRÓDEK I KĄPIELE W WIŚLE

W 1902 r. rodzina księdza Bursche po raz pierwszy przyjechała do Wisły, gdzie spędziła lato w willi Bogumiła Hoffa. W tym samym roku zakupiła parcelę nad Wisłą na stoku góry Kamienny. Rok później miejscowi cieśle wybudowali tam willę „Zacisze”. Drewniany budynek zaprojektowany przez Bogdana Hoffa w modnym wówczas stylu zakopiańskim aż do 1939 r. był miejscem letniego odpoczynku i pracy biskupa. Bursche lubił pielęgnować ogród i codziennie zażywał kąpiele w Wiśle. Utrzymywał też ożywione kontakty z polską inteligencją Śląska Cieszyńskiego oraz odwiedzającymi Beskidy polskimi turystami. W 1910 r. wszedł nawet w skład pierwszego zarządu Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid” z siedzibą w Cieszynie.

W 1983 r. imieniem biskupa Juliusza Burschego nazwano w Wiśle aleję biegnącą obok dawnej willi „Zacisze”, która istnieje do dziś i ma status obiektu zabytkowego. Z inicjatywy obecnych właścicieli posesji w listopadzie 1985 r. w narożniku ogrodu odsłonięto tablicę pamiątkową projektu Karola Kubali z Ustroń, poświęconą pamięci biskupa. W Warszawie jego imię nosi z kolei uliczka na zapleczu Galerii Zachęta, prowadząca od ulicy Królewskiej do kościoła św. Trójcy. Również w Kaliszu – mieście urodzenia biskupa, a także w Tychach, imieniem Juliusza Bursche nazwano miejskie ulice.

WITOLD KOZDOŃ



Fot. Lutranie.pl

Juliusz Bursche



GŁOSIK

W 2018 rok bez procentów

Dorośli przyzwyczaili się do witania Nowego Roku z lamką szampana. Ale przecież można wypić na zdrowie, nie sięgając w ogóle po alkohol. Bezalkoholowe drinki to nie tylko propozycja dla was, dzieci, ale dla wszystkich, którzy chcą na trzeźwo przywitać 2018 rok.

O tym, że drinki bez alkoholu świetnie smakują, przekonali się dzieci ze szkoły podstawowej w Gródku, które tuż przed świętami Bożego Narodzenia wzięły udział w „Wigilijsce” połączonej z noclegiem w Centrum Wolnego Czasu. Była nie tylko wspólna kolacja i dzielenie się opłatkiem, zabawy i tańce w piżamie oraz seans filmowy, ale też spotkanie z zawodowym barmanem, Milanem Tomiczkiem, który przygotował dla dzieci specjalnego drinka. – Podczas jego pokazu dzieci bawiły się wymiennie, były brawa, a dziewczyny piszczaly z zachwytem – zrelacjonowała nauczycielka Katarzyna Śafak.

My nie mamy w redakcji specjalisty od napojów, ale poszperaliśmy w Internecie, zainspirowaliśmy się serwisem durszak.pl i oto przedstawiamy wam kilka przepisów na ciekawe drinki bez alkoholu, którymi możecie przywitać Nowy Rok razem z rodzicami i rodzeństwem.

Mojito bez alkoholu (dla jednej osoby)

Składniki: 6-7 większych listków mięty, pół limonki, łyżeczka miodu, lód pokruszony, ewentualnie w kostkach, lemoniada (na przykład sprite) i woda gazowana.

Przygotowanie: Na spód szklanki wrzucamy świeżą miętę, na to dajemy limonkę pokrojoną w plasterki oraz łyżeczkę miodu. To wszystko zasypujemy lodem do wysokości 2/3 szklanki. Na koniec uzupełnia-



Dzieci z Gródka wzniosły toast za 2018 rok bezalkoholowym drinkiem.

my lemoniadą i wodą gazowaną w proporcji 1:1.

Żelkowy drink pomarańczowy (dla dwóch osób)

Najpierw trzeba przygotować kostki lodu z żelkami. Jak to zrobić? Na 10 kostek potrzebujemy 10 żelków misiów oraz sok pomarańczowy. Do pojemnika na kostki lodu wrzucamy po jednym misiu w każdą dziurkę, zalewamy sokiem pomarańczowym i zamrażamy. Kiedy kostki będą gotowe, możemy się zabrać za przygotowanie drinka.

Składniki: 10 kostek z żelkami, 40 ml grenadyny (czyli syropu z granatu – jeżeli trudno wam go zdobyć, może być syrop z innych ciemniejszych owoców), lemoniada (na przykład 7Up lub sprite) do dopełnienia szklanek, do każdej szklanki po pół plasterka pomarańczy.

Przygotowanie: Do szklanek wrzucamy

kostki z żelkami. Dodajemy grenadynę i dopełniamy lemoniadą. Na koniec dodajemy plasterki pomarańczy. Podajemy ze sławkami.

Tęczowy drink bezalkoholowy (dla jednej osoby)

Składniki: 100 ml soku pomarańczowego, 100 ml soku ananasowego, 10 ml grenadyny (lub innego gęstego syropu z ciemniejszych owoców), kilka kostek lodu. Drink najlepiej przygotować w shakerze. O ile go nie posiadacie, możecie zastąpić go innym pojemnikiem, który można szczelnie zamknąć (na przykład termosem). Do shakera włożymy kilka kostek lodu, oba soki i mieszamy je, potrząsając. Do szklanki wrzucamy kilka kostek lodu, przelewamy do niej wymieszane soki i na koniec delikatnie wlewamy grenadynę. (dc)

WITAMY



Antoni Szarzec urodził się 21 września br. w Karwinie-Raju. Ważył 3620 g i mierzył 52 cm. Jest pierwszym dzieckiem Magdy i Ryszarda. Młoda rodzinka mieszka w Czeskim Cieszynie. – Wybraliśmy dla syna takie imię, żeby było proste, tradycyjne i dwujęzyczne – napisała Magda Szarzec.

Antoni jest imieniem pochodzenia łacińskiego, wywodzi się od Antoniuszów – znaczącego rodu w starożytnym Rzymie. Imię to znane jest w wielu językach, spośród znanych osobistości wymienimy polskiego trenera piłkarskiego Antoniego Piechniczka, czeskiego kompozytora Antonína Dvořáka oraz jego włoskiego „kolegę” Antonio Vivaldiego. (dc)

Dominik Walica

urodził się 21 grudnia o godz. 22.49 w szpitalu w Trzyniecu. Jego rodzicami są Lucka i Lukasz Walicowie z Trzyna-Kojkowic. Dominik ważył po urodzeniu 3170 g i miał 51 cm wzrostu. Święta Bożego Narodzenia cała rodzinka spędziła już razem w domu. Rodzice ogromnie się cieszą ze swojego pierworodnego synka.

Dominik to imię łacińskiego pochodzenia, jego znaczenie brzmi „pański”, „należący do Pana”. Do znanych osób noszących to imię należy czeski bramkarz hokejowy Dominik Hašek oraz prymas Czech, kardynał Dominik Duka. (dc)



GŁOSIK I LUDMIŁKA

SYLWESTROWY DESZCZ

Głosik i Ludmiłka z odpowiednim wyprzedzeniem przygotowali się do sylwestra. Zależało im, by noc, w której stary rok przekáže pałeczkę szafetową nowemu, mogli spędzić przyjemnie, na słuchaniu muzyki, oglądaniu filmów, grach i zabawach. Wszystko dobrze sobie zaplanowali, niestety – jak wkrótce się przekonacie – zabrakło im przeczności.

Ludmiłka zajęła się częścią kulinarną sylwestrowej imprezy. Już od rana pichciła różne sałatki i układała na talerzach pomysłowe przekąski. Wyobraźcie sobie, że ułożyła na przykład uśmiechnięte twarze, wycięte z plasterków sera, z oczyma z oliwek, nosem z kawałka pomidora i buzią z papryki!

Głosik przygotował sprzęt muzyczny, na którym skrzaty zamierzały puszczać muzykę i... zaczął się nudzić. Ludmiłce nie podobało się, że Głosik się objaja. – Nie siedź tak beczynnie, Głosiku! Pomyśl, co jeszcze można by przygotować! – naciskała.

Głosika nagle olśniło. – Już to mam! Mogę przecież porozwieszać zimne ognie na drzewach. O północy tylko je

pozapalamy i będziemy mieli pięknie rozświetlony ogród – zawałał.

Ludmiłka pochwaliła Głosika za dobry pomysł, a ten zadowolony udał się do ogrodu, biorąc ze sobą kilka opakowań zimnych ogni. Szybko uwinął się ze swoją pracą.

Do nadejścia Nowego Roku brakowało jeszcze paru godzin. W międzyczasie popsuka się pogoda i lunął deszcz. Głosik cieszył się, że pracę w ogrodzie ma z głowy, zupełnie zapominając o... Domyślcie się, o czym?

Kiedy wybiła północ, skrzaty wypili na zdrowie bezalkoholowy drink z sokiem owocowym, złożyły sobie noworoczne życzenia, a potem ubrały się ciepło, wzięły zapalki i pobie-



rys. WŁADYSŁAW OWICZARZY

– Zobacz, Ludmiłko, wszędzie już rozwiesiłem zimne ognie.
– Świetnie, Głosiku, w nocy będzie zabawa!

gły do ogrodu. Trzeba przecież szybko zapalić zimne ognie rozwieszane na drzewach! Jakież było rozczarowanie skrzatów, kiedy zobaczyły, że ociekają one wodą! Ludmiłka i Głosik na przemian próbowali zapalić przynajmniej jeden drut, ale ich próby spełzyły na niczym. I pewnie przywitiliby Nowy Rok w markotnym nastroju, gdyby nie życzliwi sąsiedzi, którzy zaprosili Głosika i Ludmiłkę do wspólnej zabawy z fantastycznym pokazem fajerwerków. (dc)

KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do świąteczno-noworocznej zabawy umysłowej. Rozwiązanie krzyżówki przeczytacie pionowo na ciemniejszym tle. Chodzi o początek jednej z polskich kołód (uwaga – składa się z dwóch wyrzów). Na rozwiązania czekamy do 8 stycznia. Przesyłajcie je na e-mail: danuta.chlup@glosludu.cz, ewentualnie klasyczną pocztą na adres redakcji.

1.									
	2.								
3.									
	4.								
		5.							
		6.							
7.									

1. Betlejemka pojawiła się na niebie.
2. Łóźeczko małego Jezusa.
3. Dzielimy się nim przy wigilijnym stole.
4. Nazwa drinku z miętą, na który znajdziecie przepis na tej stronie.
5. Szklane kule, które wieszamy na choince.
6. Przyprawa, od której wzięły nazwę ciasteczka imbirki.
7. Inaczej podarunki.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmiało: RĘKAWICE. Nagrodę książkową otrzymuje **Daniela Ćmiel** z PSP w Jabłonkowie. (dc)





Najpierw uniwersjada, a potem igrzyska?

Michał Staszowski sezon narciarski 2017/2018 rozpoczął w wielkim stylu, zwyciężając już w pierwszych zawodach FIS w Bośni i Hercegowinie. Pierwsze miejsce w slalomie w ostrej międzynarodowej konkurencji to dla 23-latkę z klubu SKI Mosty wielki wyczyn, który uskrzydla, a zarazem zobowiązuje. – Sam przed sobą zdaję egzamin. Nie mam wielkiego teamu, tak jak gwiazdy tego sportu. Niemniej jednak marzę o startach w igrzyskach olimpijskich za cztery lata. Muszę na pewno poprawić swój warsztat w konkurencjach szybkościowych, slalomie gigancie i supergigancie – powiedział w rozmowie z „Głosem Ludu” utalentowany narciarz alpejski, który na okres świąteczny i noworoczny wrócił w rodzinne Beskidy, gdzie paradoksalnie śniegu do treningów jest na chwilkę obecny jak na lekarstwo.



Michał Staszowski (w środku) po triumfie w pierwszych zawodach tego sezonu.



Zawodnik SKI Mosty marzy o startach w igrzyskach olimpijskich.

Początek sezonu był dla ciebie niczym filmowe „wejście smoka” Bruce’a Lee. Już pierwszy ostry start w sezonie zamieniłeś na zwycięstwo w slalomie FIS w Bośni i Hercegowinie...

Rzeczywiście, w Bośni i Hercegowinie wszystko wypaliło za pierwszym razem. Slalom to moja koronna konkurencja, w związku z czym liczyłem na dobry wynik. Wierzyłem, że letnie treningi zdadzą egzamin. Zwycięstwo na początku zimowego cyklu dodało mi pewności siebie, co w tym sporcie jest niezmiernie ważne. Przed zawodami nie miałem wielkiej tremy, ale stres dochodzi podczas ostrej rywalizacji, kiedy trzeba dołożyć wszelkich starań, by nie zepsuć swojej jazdy. Każdy narciarz chyba potwierdzi, że największą nerwowką panuje po dobrze zaliczonej pierwszej serii, kiedy realna staje się szansa na zajęcie medalowej pozycji. Tak było również podczas mojej udanej inauguracji sezonu na zawodach w Bośni i Hercegowinie. Wiedziałem, że w drugiej serii nie mogę pojechać zachowawczo, ale muszę dać z siebie wszystko, by potwierdzić dobry czas z pierwszego przejazdu. Sęk w tym, że nie mogłem też potraktować tej drugiej serii zbyt kaskadersko, żeby nie popełnić niepotrzebnego błędów, który przekreśliłby moją szansę na podium. Nerwowka była ogromna, ale najważniejsze, że się udało.

Jakie są twoje kolejne cele, tym razem już w zbliżającym się 2018 roku?

Zdecydowanie muszę poprawić swój warsztat w konkurencjach szybkościowych, w moim przypadku w slalomie gigancie i supergigancie. Właśnie moja słabsza dyspozycja w gigancie przekreśliła szansę na udział w lutych igrzyskach olimpijskich w południowokoreańskim Pjongczangu. W czeskim rankingu slalomu zajmuję czwartą lokatę, ale w gigancie jest o wiele gorzej. Na igrzyska mogą pojechać tylko zawodnicy kompleksowi, którzy potrafią równo pojechać zarówno w dyscyplinach

technicznych, jak też szybkościowych. Ja od dzieciństwa nastawiałem się na slalom, który jest konkurencją techniczną. Podobała mi się elegancja, z jaką w slalomie można pokonać przeszkody na trasie. Już w zeszłym sezonie uświadomiłem sobie jednak, że bez dobrego opanowania giganta będę dreptał w miejscu. Przed startem obecnego sezonu postanowiłem dołączyć do swojego cyklu treningowego również supergiganta. W sukces przyszły mi zmiany, na jakie zdecydowali się władze FIS w tym sezonie. W nowym sezonie narty do giganta zmieniły nieco profil, są krótsze i mają inny promień, zbliżony do nart slalomowych. Te zmiany bardzo mi odpowiadają.

Teraz tylko trzeba uzbroić się w cierpliwość...

Dokładnie. Trenować na maksa i wierzyć, że w gigancie pojawi się progresja. To warunek, żeby móc w ogóle pomarzyć o igrzyskach w Tokio w roku 2020. Taką namiastką igrzysk może być przyszłoroczna Uniwersjada, na której chciałbym wystartować. Oczywiście pod warunkiem, że wywalczę nominację. Moje treningi na siłowni przestałem na bardziej wydolnościowe. W zasadzie nie różnią się zbyt od treningów hokeistów, bo też w głównej mierze nastawione są na mięśnie nóg. W gigancie i supergigancie mocne nogi są podstawą sukcesu.

Jesteś członkiem klubu SKI Mosty, ale rozumiesz, że gros letnich i zimowych treningów spędzasz w zupełnie innych regionach, niż w naszych Beskidach?

W naszej szerokości geograficznej brakuje idealnych warunków do narciarstwa alpejskiego. I z tego, co można zaobserwować w ostatnich latach, robi się coraz gorzej. W miarę dobre warunki panują obecnie tylko po polskiej stronie Beskidów albo w Białej po morawskiej stronie. Latem skorzystałem z dobrodziejstwa Alp i tamtejszych lodowców, nowością w tegorocznym letnim cyklu przygotowaw-

czym były zaś treningi na Litwie pod zadaszoną, nowoczesną halą ze sztucznym śniegiem. Na pewno w tym roku ponownie skorzystam z okazji, żeby potrenować w tej hali, bo to rewelacyjna sprawa. Czegoś takiego brakuje w Czechach, a szkoda. Zimą, o ile trenuję w Beskidach, to zazwyczaj korzystam z dobrze przygotowanych tras w Białej. Dodatkowym ułatwieniem jest fakt, że uczęszczam na wyższe studia do Ostrawy, a więc na nartostradę do Białej mam blisko. Slalom można również potrenować w Mostach, ale teraz, pod koniec grudnia, w moich rodzinnych stronach nici ze śniegu i nic nie zapowiada zmiany na lepsze.

W dodatku tamtejszy ośrodek narciarski ponownie został wystawiony na sprzedaż...

Tak, dowiedziałem się o tym z prasy. Pożyjemy, zobaczymy.

Podobno obecny dzierżawca zamierza zainwestować w nowoczesną kanapę i z nieoficjalnych informacji, chciałby zgłosić się do przetargu. A tak na marginesie, nie uważasz, że tej nowoczesności trochę brakuje po czeskiej stronie Beskidów?

Niestety sytuacja nie wygląda idealnie. Tymczasem po drugiej stronie granicy jest zgoła inaczej. W Polsce w ostatnich latach mocno zainwestowano w nartostrady i w ogóle w kompleksowe zaplecze dla narciarzy i zwykłych turystów. A to przekłada się na liczby, które w przypadku polskich ośrodków są atrakcyjniejsze dla potencjalnych inwestorów. Po czeskiej stronie trochę brakuje większej odwagi, ale mam nadzieję, że w tej materii szybko dojdzie do poprawy.

W twoim sztabie szkoleniowym nie doszło przed sezonem do większych zmian?

Na chwilę obecną nie, ale nie wykluczam zmian w trakcie sezonu. Moim trenerem na razie pozostaje Jan Němec, ale zastanawiam się powoli nad innym rozwiązaniem. Wspominałem o progresji w gigan-

cie, która jest warunkiem do tego, żeby się liczyć w czeskiej reprezentacji. Nowy trener mógłby dać mi nowy impuls.

A czy myślałeś o zmianie barw klubowych?

W SKI Mostach idą mi na rękę i nie widzę przeszkód, żeby dalej reprezentować barwy mojego macierzystego klubu, w którym zaczynałem przygodę z wyczynowym narciarstwem. Większą część sezonu spędzam na walizkach, w różnych ośrodkach narciarskich, ale zawsze chętnie wracam w rodzinne strony.

W zeszłym roku szukałeś strategicznego sponsora. Z jakim efektem?

Wciąż jestem na tym samym etapie poszukiwań. Sam przed sobą zdaję egzamin, sam inwestuję w swoją karierę. Nie mam wielkiego teamu, tak jak gwiazdy tego sportu. Na razie nie mam też silnego sponsora, ale wierzę, że regularne występy w prestiżowych zawodach mogą poprawić stan rzeczy. Dodam, że regularne występy z dobrym efektem, tak jak chociażby na startach tego sezonu. Zdaję sobie sprawę z tego, że gwiazdy pokroju Ester Ledeckiej mają w temacie sponsorów znacznie większe pole do popisu.

Właśnie, Ester Ledecká to taki fenomen na stoku. Wygrywa zarówno prestiżowe zawody w narciarstwie alpejskim, jak też w snowboardzie. Oboje jesteście w tym samym wieku, znacie się może ze zgrupowań reprezentacji?

Znamy się z treningów, ale Ester lubi prywatność i zazwyczaj unika tłumów. Z tego, co pamiętam, od dzieciństwa trenowała sama, z dala od reszty ekipy. Jest indywidualistką i chyba między innymi z tego powodu osiąga tak duże sukcesy w dwóch różnorodnych dyscyplinach. Jazda na jednej desce to zupełnie coś innego, niż na dwóch. Inny układ sylwetki, inna technika, nawet inny styl życia. Ja postawiłem na narty i nie żałuję swojej decyzji.



Zdjęcie: ARC

W STYCZNIU MICHAŁ STASZOWSKI POWALCZY O KOLEJNE PUNKTY SEZONU. GDZIE KONKRETNIE?

3. 1. Kranjska Gora (Słowenia) – slalom gigant
4. 1. Kranjska Gora (Słowenia) – slalom gigant
6. 1. Karlow pod Pradziadem – puchar RC w slalomie
7. 1. Karlow pod Pradziadem – puchar RC w slalomie
11. 1. St. Lambrecht (Austria) – supergigant
12. 1. St. Lambrecht (Austria) – supergigant
18. 1. Szpindlerowy Młyn – Puchar RC w supergigancie
19. 1. Szpindlerowy Młyn – Puchar RC w supergigancie
20. 1. Pec pod Śnieżką – Puchar RC w slalomie gigancie
21. 1. Pec pod Śnieżką – Puchar RC w slalomie gigancie

Jestem jednak pod wrażeniem talentu Ledeckiej, bo to rewelacyjna sprawa, kiedy wygrywa się zarówno w snowboardzie, jak też w narciarstwie, w dodatku w zjeździe. To trochę tak, jak gdyby zdobywać medale za jednym zamachem w piłce nożnej i piłce ręcznej.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR



Tak minął rok 2017

Kończący się właśnie 2017 rok upłynął w naszym regionie pod znakiem jubileuszu 70-lecia Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Poza tym był czasem zmian. W Republice Czeskiej odbyły się wybory parlamentarne, a w naszym regionie nowe władze i nowych prezesów zyskały m.in. PZKO, Macierz Szkolna i Towarzystwo Nauczycieli Polskich. Poza tym mieszkańcy Zaolzia radowali się z otwarcia obwodnicy Trzyńca i płakali, gdy spłonął zabytkowy kościółek w Gutach.

STYCZEŃ

Dochód z Kwesty Trzech Króli – największej zbiórki charytatywnej w Republice Czeskiej – po raz pierwszy przekroczył granicę 100 mln koron. W Mostach koło Jabłonkowa bawiono się na 39. Balu Gorolskim, a w Czeskim Cieszynie na 52. Balu Śląskim, organizowanym przez Miejskowe Koło PZKO w Mistrzowicach.

W styczniu Uzdrowisko Darków rozpoczęło świętowanie 150-lecia założenia, a Ostrawa gościła uczestników Mistrzostw Europy w Łyżwiarstwie Figurowym. W Czeskim Cieszynie dla odmiany zmagano się z... wodą, która zalewała przejście pod dworcem kolejowym oraz budynek Muzeum Ziemi Cieszyńskiej. W Bibliotece Publicznej w Cieszynie wybuchł natomiast pożar.

LUTY

Z okazji 40-lecia pracy artystycznej Pawła Wałacha w galerii Teatru Cieszyńskiego została otwarta wystawa obrazów tego malarza. Mieszkańcy regionu bawili się na karnawałowych balach ostatecznych, a jednym z najbardziej prestiżowych był Bal Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego.

Albańczyk Meriajni Eshref został właścicielem dawnego Hotel „Piast”. W Cieszynie zatrzymał się autobus reformacyjny, który do maja – w ramach obchodów jubileuszu 500 lat Reformacji – odwiedził 68 europejskich miast.

25. edycja Beskidzkiej Poprzeczki przyciągnęła do trzynieckiej Werk Areny tłumy widzów. Z kolei na stoku narciarskim w Mostach koło Jabłonkowa rozegrano 45. Zjazd Gwiazdysty, którego organizatorem była Polska Szkoła Podstawowa w Jabłonkowie.

MARZEC

Pierwszych osiemnaście projektów otrzymało dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Zaolzia, działającego przy Kongresie Polaków w RC. W całym roku wykorzystano 2,8 mln koron. Działacze PZKO w Czeskim Cieszynie-Sibicy, którzy zdecydowali o umieszczeniu na fasadzie swego budynku napisu „PZKO-Dom Polski”, wywołali ogólnozwiązkową dyskusję. Kongres Polaków rozpoczął z kolei kampanię oświatową na rzecz promowania dwujęzycznego kształcenia dzieci, natomiast pochodzący z Jabłonkowa były przewodniczący Akademii Nauk RC, Jiří Drahoš, ogłosił swój start w wyborach prezydenckich.

Członkowie Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC na IX zjeździe wybrali nowy zarząd. Prezesem, w miejsce Barbary Smugały, został Krzysztof Kosmała. Zmiany nastąpiły także w Macierzy Szkolnej. Jej prezesem został Tadeusz Smugała, który zastąpił Andrzeja Russa.

KWIECIEŃ

Prawie setka uczniów wystartowała w XVI Mistrzostwach Polskich Szkół Podstawowych w Pływaniu, które tradycyjnie odbyły się w Bystrzycy. Działający przy Towarzystwie Nauczycieli Polskich Klub

Nauczycieli Emerytów wybrał nowy zarząd. Jego prezesem została Marta Roszka.

Rozstrzygnięto też drugą edycję konkursu „Inicjatywy PZKO”. Nagrodę główną zdobył dziecięcy zespół folklorystyczny „Dziecka ze Stonawy”. Z kolei w Domu Kultury w Hawierzowie odbył się finał XV edycji Festiwalu Piosenki Dziecięcej, a w Domu PZKO w Miliukowie-Centrum oddano do użytku nowoczesną kuchnię. Ponadto Janina Raclavská, Renata Bilan, Jan Czudek i Rudolf Moliński byli gośćmi kolejnego talk show Izabeli Wałaskiej „Zaolzie potrafi”.

MAJ

Miejskowe Koło PZKO w Trzaniowicach oficjalnie oddało do użytku przebudowany Dom PZKO. Na Miejskim Stadionie w Trzyńcu uczniowie polskich podstawówek walczyli o medale XXXV Igrzysk Lekkoatletycznych Polskich Szkół Podstawowych na Zaolziu. Puchar przechodni ZG PZKO wywalczyli tym razem uczniowie z Czeskiego Cieszyna.

W Domu Kultury „Trisia” w Trzyńcu Chór Męski „Gorol” z Jabłonkowa świętował 70-lecie istnienia. Przedszkole „Pogoda” w Oldrychowicach obchodziło 90. urodziny, a Magdalena Ćmiel została laureatką tegorocznej nagrody „Srebrne Spiniki”, przyznawanej przez konsula RP w Ostrawie – Janusza Bilskiego.

Swój urząd oficjalnie objął Tomáš Tyrlik, nowy biskup Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. Dla odmiany pierwszym biskupem pomocniczym w 21-letniej historii diecezji ostrawsko-opawskiej Kościoła rzymskokatolickiego został ks. Martin David.

Legendarna polska grupa Dżem dała jeden z najlepszych koncertów w historii Dolańskiego Grómu. 31 maja zaczął też obowiązywać całkowity zakaz palenia papierosów w placówkach gastronomicznych.

CZERWIEC

Ten miesiąc był tradycyjnie czasem festynów szkolnych. W 2017 r. ich organizatorzy musieli radzić sobie z zakazem sprzedaży alkoholu na imprezach dla dzieci. Pierwsze legitymacje uprawniające uczniów i nauczycieli polskich szkół w RC do zniżek i ulgowych przejazdów w Polsce trafiły do swoich adresatów. Konsul generalny RP Janusz Bilski wręczył je czwórce uczniów i nauczycielce polskiej szkoły w Miliukowie.

W Lesznej Dolnej Harcerski Krąg Seniora świętował 40-lecie istnienia, w Stonawie drużyna Bielskich Orłów zwyciężyła w Memoriale Karola Jungi, w Bystrzycy słowacki zespół „SLUK” był gwiazdą X Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego, a w Jabłonkowie pasjonaci turystyki rowerowej po raz 17. wyruszyli do źródeł Olzy.

Marek Grycz zdobył w Barcelonie złoty medal w Mistrzostwach Europy do lat 21 w pięcioboju nowoczesnym. Dla odmiany najważniejszymi wydarzeniami 56. mitingu „Złote Kolce” w Ostrawie było pożegna-

nie Usaina Bolta oraz rekord świata Wayne Van Niekerka na 300 m.

LIPIEC

Miejskowe Koło PZKO w Trzyńcu-Nieborach po kilku latach starań zdobyło fundusze na remont dachu. Dużym sukcesem zakończył się występ polskich zespołów z naszego regionu na Festiwalu Folklorystycznym w słowackiej Wychodnej. Z kolei pianista Andrzej Molin wyjechał na Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny w Windsor w Anglii, a do Częstochowy dotarła XXVII Piesza Pielgrzymka Zaolzie – Jasna Góra.

Sukcesem naszych wokalistów zakończył się też pierwszy Polonijny Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu. Noemi Macura z zespołem Noemiracles wyśpiewała na nim trzecie miejsce, a Barbara Łakota zdobyła nagrodę Radia Opole.

Około 300 osób wzięło udział w obozie ewangelizacyjnym „Xcamp” w Śmiłowicach. Wierni z Jabłonkowa i okolic świętowali 80-lecie kaplicy św. Anny na Kozubowej. Profesor Daniel Kadłubiec obchodził 80. urodziny, a nasza redakcyjna koleżanka Danuta Chłup została laureatką I nagrody ogólnopolskiego konkursu „Literacki Debiut Roku”. Jej powieść „Blizna” pojawiła się na półkach księgarskich jesienią.

SIERPIEŃ

Ogień pochłonął drewniany kościółek w Gutach. Pochodzący z 1563 r. zabytek spłonął na oczach mieszkańców. Toruń gościł uczestników XVIII Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych. Nasza reprezentacja zwyciężyła w klasyfikacji medalowej imprezy. W Łasku Miejskim w Jabłonkowie bawiono się na 70. Gorolskim Święcie. Na Zaolziu gościł Mikołaj Falkowski, prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, a w Istebnej i Cieszynie trwał III Zjazd Karpacki, którego jednym z organizatorów był PZKO. 80. urodziny świętował ponadto Bronisław Liberda, znany malarz, grafik i ilustrator.

Jak co roku rozpoczęły się też dożynki, natomiast w Karwinie odkrycie na skalę województwa morawsko-śląskiego przyniosły prace archeologów w podziemiach nieistniejącego już budynku, który do końca XVIII stulecia sąsiadował z gmachem Biblioteki Regionalnej we Frysztacie.

WRZESIEŃ

W Trzyńcu wmurowano kamień węgielny pod budowę nowej sali gimnastycznej Polskiej Szkoły Podstawowej. Pierwszoklasiści otrzymali zaś po raz pierwszy wyprawki szkolne przygotowane przez Macierz Szkolną w ramach projektu „Bon pierwszoklasisty”.

W Teatrze Cieszyńskim 90. urodziny świętował aktor, reżyser i współzałożyciel Sceny Polskiej, Witold Rybicki, nasz region odwiedził też prezydent RC, Miłoch Zeman.

Nad Bałtykiem trwała kolejna Zielona Szkoła, natomiast w Cierlicku-Kościelcu uroczyste obchodzono 85. rocznicę tragicznej śmierci



Delegaci na listopadowy Zjazd PZKO wybrali nowe władze Związku.



We wrześniu po raz pierwszy w historii pierwszoklasiści z polskich podstawówek otrzymali przygotowane przez Macierz Szkolną okolicznościowe wyprawki.

polskich lotników, Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury.

W kościele ewangelickim w Bystrzycy piosenkarka Ewa Farna wzięła ślub z Martinem Chobotem, natomiast na lotnisku w Mosznowie trwały 17. Dni NATO. Dodatkowo piłkarskie drużyny „Głosu Ludu” oraz Teatru Cieszyńskiego zmierzyły się na boisku w Czeskim Cieszynie. Zwyciężyliśmy 5:3!

PAŹDZIERNIK

W Bystrzycy trwało jubileuszowe 25. „Babie Lato Filmowe”, a w Trzyńcu oddano do użytku nową obwodnicę miasta. Z kolei w czeskokieszyńskim kinie „Central” premierę miał film dokumentalny Izabeli Wałaskiej „Zaolzie – fenomen Z”.

PZKO oficjalnie świętował swoje 70-lecie. Główne uroczystości odbyły się w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie.

W Republice Czeskiej przeprowadzono wybory parlamentarne, których zwycięzcą okazał się Ruch Polityczny ANO Andreja Babiša. Nad Olzą gościł Dariusz Bonisławski, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a do Dusznik-Zdroju, w ramach projektu „Poznajemy Polskę przez edukację i zabawę”, wyjechała pierwsza grupa ósmoklasistów. Kolejne grupy gościły tam w listopadzie i grudniu.

Protestanci świętowali 500. rocznicę ogłoszenia przez Marcina Lutra słynnych 95 tez, czyli wydarzenia, które zapoczątkowało Reformację, natomiast w Klubie „Dziupla” miesięcznik „Zwrot” ogłosił wyniki swego Konkursu Literackiego. W kategorii „poezja” zwyciężył Janusz Pyziński, natomiast w kat. „proza” – Edyta Wysocka.

LISTOPAD

Po obu stronach Olzy obchodzono Narodowe Święto Niepodległości. W Teatrze Cieszyńskim podczas finałowej gali konkursu „Tacy Jesteśmy 2017”, organizowanego przez Kongres Polaków w RC, nagrodę „Złoty Jestem” otrzymała Maria Szymanik. Laur publiczności zdobył zaś Chór Męski „Gorol”.

W Suchej Górnej obradował XXIII Zjazd Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Delegaci zdecydowali m.in. że Związek będzie miał nowe logo i nowego prezesa, którym została Helena Legowicz.

GRUDZIEŃ

Najpierw w powiecie karwińskim zatrząsa się ziemia, następnie nasz region przez dwa dni pustoszył huraganowy wiatr. Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki rozstrzygnęło konkurs czytelniczy w ramach projektu „Z książką na walizkach”. Wydarzenie było okazją do spotkania z pisarką Beatą Ostrowicką.

W trzynieckim Domu Kultury „Trisia” odbył się „Koncert świąteczny” PZKO, a w Ambasadzie RP w Pradze tradycyjne spotkanie oplatkowe. Były życzenia, kolędy oraz... pożegnania ambasador Grażyny Bernatowicz, która poinformowała, że kończy misję dyplomatyczną w Pradze i jeszcze w grudniu wraca do Warszawy.

Dokładnie dekadę po wejściu Czech i Polski do strefy Schengen cieszyńscy ponownie bawili się na moście Przyjaźni. Jubileuszową fetę uświetnił między innymi mini-koncert Ewy Farnej.

Zebrał:
WITOLD KOŹDOŃ



Co przyniesie rok z ósemką?

Lata z ósemką na końcu wiążą się w historii naszego kraju z całym szeregiem przełomowych wydarzeń. Powstanie państwa czechosłowackiego w 1918 roku, lutowe zwycięstwo komunistów w 1948 roku oraz Praska Wiosna stłumiona przez wojska Układu Warszawskiego w sierpniu 1968 roku. Czy kolejny ósemkowy rok też przyniesie wydarzenia, które na długo zapiszą się w naszej pamięci?

NOWY PREZYDENT...

Dla czeskiej polityki początek 2018 roku będzie miał szczególne znaczenie i to od razu z dwóch powodów. Z jednej strony będą się rozstrzygać losy rządu mniejszościowego Andreja Babiša, z drugiej mieszkańcy Czech, Moraw i Śląska staną w obliczu kolejnych ważkich decyzji. W dniach 12-13 stycznia odbędą się wybory prezydenckie, w których oprócz obecnego prezydenta, Miloša Zemana, będzie się ubiegało o miejsce na Zamku Praskim jeszcze ośmiu kandydatów. Towarzyszące wyborom emocje będą nam towarzyszyć prawdopodobnie przez cały styczeń. Jeżeli bowiem prezydent nie zostanie wybrany w pierwszej turze, pod koniec miesiąca odbędzie się tura druga, czyli pojedynek dwóch kandydatów z największą liczbą uzyskanych głosów. Niezależnie od wyniku wyborów, Miloš Zeman będzie stał na czele Republiki Czeskiej co najmniej do 8 marca. Dopiero w tym dniu wygasa bowiem jego mandat.

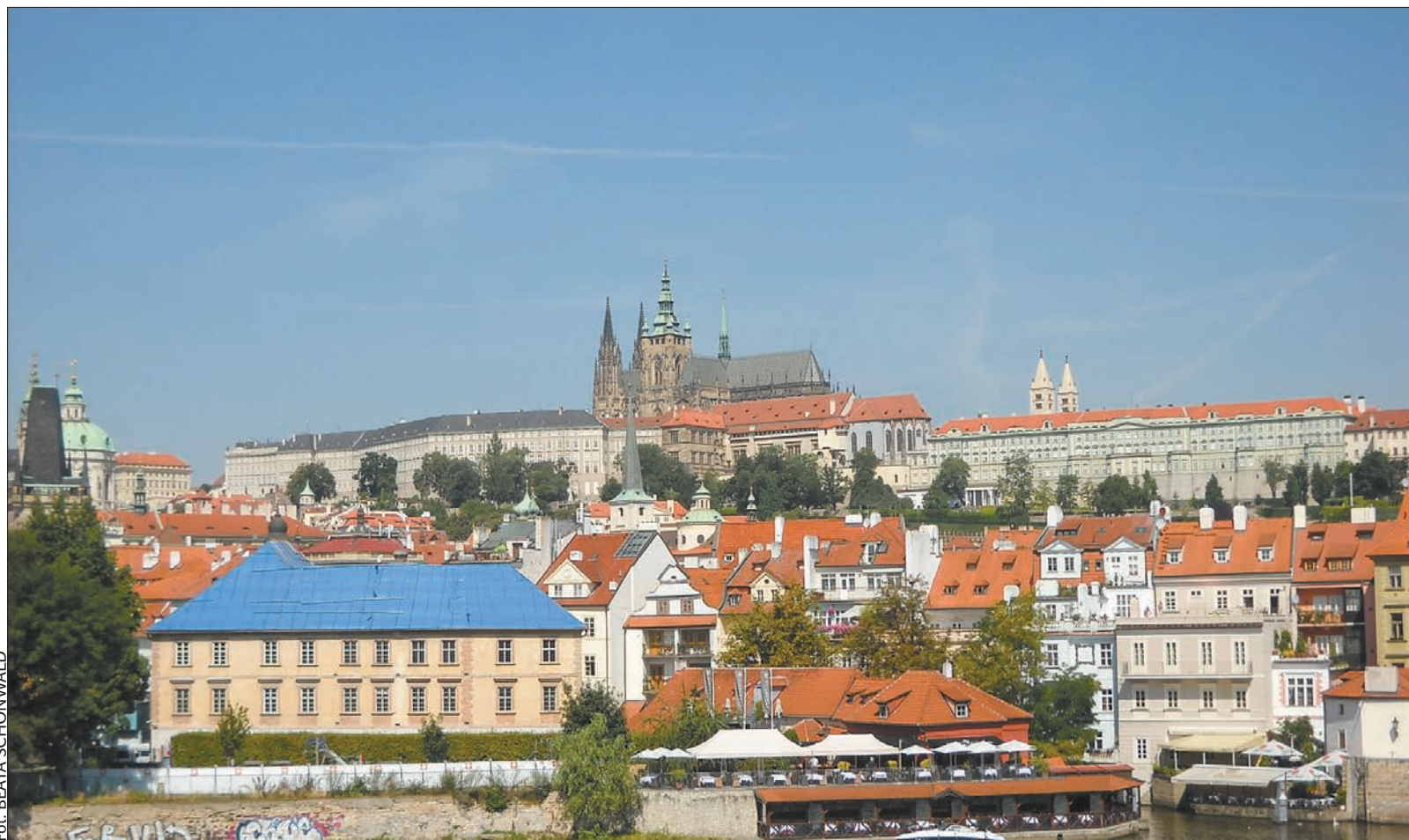
...I NOWI WÓJTOWIE

Jakby tego było mało, mieszkańcy RC pójdą do wyborów ponownie jeszcze jesienią. Tyle że zamiast wybierać głowę państwa, będą decydować o tym, kto przez najbliższe cztery lata będzie rządził na ich lokalnym podwórku. 2018 jest bowiem również rokiem przetasowań w samorządach gminnych. Poza tym w jednej trzeciej okręgów wyborczych oprócz władz lokalnych będą wybierani również senatorzy. W naszym regionie wybory senackie będą dotyczyły okręgów wyborczych Karwina i Ostrawa-Miasto.

W nadchodzącym roku wybory samorządowe odbędą się również w Polsce. Polacy pójdą do urn prawdopodobnie 5 lub 18 listopada. Tymczasem zgodnie z przepisami, termin tegorocznych wyborów samorządowych w RP przypada na 11 listopada. Dla Polaków to szczególna data. Zwłaszcza w roku, kiedy będą świętować 100-lecie odzyskania niepodległości. Stąd pomysł przesunięcia wyborów na inny termin.

STULECIE NIEPODLEGŁOŚCI

Przed stu laty, 11 listopada 1918 roku, zakończyła się I wojna światowa. W tym samym dniu Polska po 123 latach wróciła na mapę Europy. Setna rocznica tego wydarzenia to, zdaniem wielu, dostateczny powód, by słowa „niepodległość” i „niepodległa” przez cały przyszły rok odmieaniać przez wszystkie przypadki. Tym bardziej, że „Niepodległa” to również nazwa pięcioletniego programu, który ma na celu odpowiednie uczczenie odzyskania przez Polskę niepodległości. Według wiceministra kultury, Jarosława Sellina, w ramach Wieńcowego Programu Rządowego „Niepodległa” w latach 2017-2021 realizowane będą różnorodne przedsięwzięcia upamiętniające rocznicę – od odsłaniania nowych pomników, wspierania publikacji historycznych, przez koncerty, wystawy, po włączenie się Polski w nurt międzynarodowych obchodów wydarzeń sprzed 100 lat. Budżet programu szacowany



Dla Republiki Czeskiej najważniejszym przyszłorocznym wydarzeniem będą wybory prezydenckie. Czy dojdzie do zmiany na Zamku Praskim?

jest na 200 mln złotych. Wydarzenia, które odbędą się w 2018 roku, pochłona ok. 70-80 mln złotych.

CZECHOSŁOWACKIE ÓSEMKI

1 stycznia 2018 roku Republika Czeska i Słowacja przypomną sobie ćwierć wieku swojej samodzielności. Jednak o wiele bardziej doniosłym powodem do świętowania będą w nadchodzącym roku te historyczne wydarzenia, w których obie republiki występowały jako jedna całość. Przede wszystkim chodzi o powstanie Czechosłowacji 28 października 1918 roku, które poprzedziły żądania o uzyskanie autonomii dla Czechów i Słowaków i połączenie ich w jeden organizm państwowy w ramach Austro-Węgier. Zostały one zawarte w tzw. Deklaracji Trzech Króli z 6 stycznia 1918 roku. Powodem do historycznych podsumowań będą również wydarzenia, do których doszło pięćdziesiąt lat później. W nocy 20-21 sierpnia 2018 roku minie bowiem pół wieku od inwazji sowieckiej na Czechosłowację, która pogrzebała nadzieje Czechów i Słowaków na życie w wolnym, demokratycznym kraju na kolejne dwadzieścia lat.

Tak jak losy obu narodów łączy wspólna historia, łączą ją również wspólne przedsięwzięcia rocznicowe. Tym najbardziej istotnym będzie czesko-słowacka wystawa, która zostanie poświęcona najważniejszym wydarzeniom, które miały miejsce w minionych 100 latach na terenie obu krajów, osobowościom, które wpływały na losy obu narodów, a także zwykłym ludziom, którzy przechodzili kolejne zmiany reżimów. Wystawa, która jest wspólnym dziełem Muzeum Narodowego w Pradze oraz Słowackiego Muzeum Narodowego w Bratysławie, będzie od wiosny gościć na Zamku Bratysławskim, a następnie w październiku przywędruje nad Wełtawę. Ob-

chody stulecia powstania państwa czechosłowackiego, podobnie jak w Polsce, będą miały wiele rozmaitych form i odbywać się będą praktycznie we wszystkich większych miastach i regionach. Również Czesi nie żałują na nie pieniędzy. Rząd przeznaczył bowiem na związane z nimi przedsięwzięcia aż 410 mln koron.

Tymczasem dla czeskiej kultury miały znaczenie również inne historyczne ósemki. 15 kwietnia 1818 roku zostało założone Muzeum Narodowe w Pradze, zaś pięćdziesiąt lat później, 16 maja 1868 roku prażanie wmurowali kamień węgielny pod budowę Teatru Narodowego.

ROK HARCERZY I PRAW KOBIEC

Parlament Europejski ustanowił 2018 Rokiem Dziedzictwa Kulturowego. Rokiem ważnych polskich osobistości i historycznych wydarzeń ustanowiły nadchodzący rok również polski Sejm i Senat. Obydwa gremia ogłosiły go Rokiem Jubileuszu 100-lecia Odzyskania przez Polskę Niepodległości, poświęcając ponadto również Rokiem Ireny Sendlerowej, w 10. rocznicę jej śmierci, Rokiem arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, w 100. rocznicę jego urodzin, Rokiem Jubileuszu Konfederacji Barskiej, w 250. rocznicę jej zawiązania, oraz Rokiem Praw Kobiet, w 100. rocznicę przyznania Polkom praw wyborczych. Z kolei Senat ustanowił 2018 rok również Rokiem Pamięci Powstania Wielkopolskiego, Rokiem 100-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Rokiem Praw Polaków spod Znak Rodła oraz Rokiem Harcerstwa w związku z 100. rocznicą powołania do życia Związku Harcerstwa Polskiego.

WIELKIE SPORTOWE EMOCJE

Już teraz wiadomo, że nadchodzący rok przyniesie kibicom sportowym

wiele emocji na stadionach i przed ekranami telewizorów. W 2018 roku będą miały bowiem miejsce dwa najbardziej spektakularne wydarzenia sportowe, jakimi bez wątpienia są olimpiada i mundial. Te pierwsze, czyli XXIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbędą się w dniach 9-25 lutego w południowokoreańskim Pjongczangu. Uczestnicy igrzysk rywalizować będą w 102 konkurencjach w 15 dyscyplinach sportowych. Po raz pierwszy w historii pojawią się na olimpiadzie takie konkurencje, jak big air, curling par mieszanych, bieg masowy w łyżwiarstwie szybkim oraz zawody drużynowe w narciarstwie alpejskim.

W związku z tym, że gospodarzem mundialu będzie Rosja, po raz pierwszy turniej odbędzie się w Europie Wschodniej. O tytuł mistrza walczyć będą 32 reprezentacje krajów, które rozegrają łącznie 64 mecze na 12 stadionach znajdujących się w 11 miastach na terenie Europy i Azji. Nie zabraknie wśród nich również reprezentacji Polski. Nie zagrają natomiast Czesi i Słowacy. Święto piłki nożnej potrwa od 14 czerwca do 15 lipca.

Swoje wielkie sportowe święto będzie miała również Ostrawa. W dniach 8-9 września na Stadionie Miejskim w Ostrawie-Witkowicach odbędzie się rozgrywany co cztery

lata Interkontynentalny Puchar w Lekkoatletyce. Do Ostrawy zjadą najlepsze ekipy lekkoatletyczne z Europy, Afryki, Ameryki i Azji-Oceanii.

TAKI ZWYKŁY ROK

Niezależnie od planowanych wielkich wydarzeń na arenie politycznej, kulturalnej i sportowej, 2018 rok przyniesie większości z nas 365 zwykłych dni, w tym 52 weekendy oraz kilkanaście świąt państwowych. Dzięki temu, że większość z nich przypada na dni robocze, będziemy mieli 10 dodatkowych dni wolnego. Pierwsza okazja, by zostać w domu, nadarzy się już w poniedziałek 1 stycznia, do pracy nie pójdziemy też w Wielki Piątek 30 marca i w Poniedziałek Wielkanocny 2 kwietnia. Majowe święta (1 i 8 maja) wypadną natomiast na wtorek, a z kolei lipcowe święta upamiętniające Cyryla i Metodego oraz Jana Husa na czwartek i piątek. W piątek będziemy obchodzić również dzień czeskiej państwowości 28 września. Kolejne święta, 28 października i 17 listopada, przypadną już jednak, niestety, na weekend. Za to z trzech dni wolnego, od poniedziałku do środy, będziemy się mogli cieszyć w grudniu w okazji świąt Bożego Narodzenia.

BEATA SCHÖNWALD



Program „Niepodległa” ma swoje logo. Zostało oparte na słowie „niepodległa”, napisanym przez marszałka Józefa Piłsudskiego.



Konie muszą pracować. Jak ludzie...

Są siwe, kare, tarantowate, srokaty, z gwiazdką na czole lub czupryną opadającą na oczy, przyozdobione czerwonymi chomątami, dzwoneczkami i pióropuszcami, na Mikołajki nawet z rozkosznymi czapeczkami. Wzbudzają zainteresowanie dorosłych i dzieci, pań i panów, często są większą atrakcją niż kościół Mariacki i Sukiennice, obok których stacjonują.

Ich umięśnione ciała spokojnie radzą sobie z liczącym ponad tonę ciężarem; niewzruszone, wypuszczają z wielkich nozdrzy obłoczki pary, w oczekiwaniu na kolejnych klientów. Mowa o krakowskich koniach (i doróżkarzach przy okazji).

ZWIERZĘTA W PRACY I NA EMERYTURZE

Na Rynku Głównym codziennie około godziny 10.00 ustawiają się białe powozy z bordowymi numerami po obu stronach. Klucz jest następujący: doróżki o numerach nieparzystych wyjeżdżają w dni nieparzyste, a o numerach parzystych w dni parzyste. Każda doróżka wyjeżdża więc kilkanaście dni w miesiącu.

– Mam dwanaście koni, w tym osiem zaprzęgowych, każdy jeździ więc średnio raz na tydzień, co za cały rok daje około 52 dni. Moje konie pracują zwykle trzy, cztery razy, po czym wywożę je na wypoczynek do stajni poza Krakowem, i do pracy zaprzęgam kolejną parę – wyjaśnia swój system Mieczysław Partyka, właściciel doróżki z numerem 19, do której zaprzęgnięte są Garda i niepokojna niebieskooka Barka.

Miasto jest dla koni miejscem pełnym preraźliwych dźwięków, do których muszą się stopniowo przyzwyczaić. Pan Mietek bardzo lubi ćwiczyć takich końskich nowicjuszy. Jego pierwszy koń doróżkarski liczy teraz 27 lat i nadal mieszka u państwa Partyków, korzystając z zasłużonej emerytury.

Dzień pana Mietka zaczyna się około szóstej rano, daje koniom siano, owies, wodę, następnie myje je, czyści, sprawdza podkowy. Żona Sara zajmuje się uprzężą. Po śniadaniu zaprzęg wyrusza ze stajni przy ul. Salezjańskiej w stronę centrum. Na rynku pan Mietek ze swymi końmi spędza cały dzień, mniej więcej do godziny 21.00. Kiedy wraca wieczorem do stajni, wszystko idzie szybko, boksy dla koni już są przygotowane, więc tylko zdejmuję z nich uprzęż, karmi, a powóz chowa do garażu. W dni parzyste, „niewyjazdowe”, załatwia wszystkie inne czynności: kucie, pielęgnację. Nie ma pracowników, więc o wszystko troszczy się sam wraz z żoną.

DZIEWCZYNY W DOROŻKACH

Pani Sara nie jeździ w teren, na koźle towarzyszy panu Mietkowi Sandra. Dziewczyna w ciągu tygodnia pracuje jako pomocnik doróżkarza, w weekendy studiuje zaocznie weterynarię. W tej pracy przydaje jej się doświadczenie, jakie zdobyła jeżdżąc konno. – Ta praca wymaga głównie treningu i spokoju oraz doświadczenia i umiejętności, aby móc prawidłowo zareagować, nawet w sytuacjach, w których konie mogłyby się wystraszyć lub zdenerwować. Trzeba też być odpornym na warunki atmosferyczne – śmieje się dziewczyna, pokazując ocieplane spodnie, które pomagają jej przetrwać całodziennie siedzenie na koźle doróżki.

– Znalazłam ogłoszenie w Internecie – tłumaczy, jak trafiła na zawód doróżkarki, Roksana, która trzyma lejce siwego Arona i gniadej Kariny. Ona również miała już wcześniej



Doróżki są stałym elementem krajobrazu Rynku Głównego w Krakowie.

się doświadczenie z końmi, trzyma bowiem własnego w stajni pod Krakowem. Zaznacza, że ważna jest też znajomość języków obcych. To właśnie doróżkarki w tradycyjnych, eleganckich cylindrach troszczą się o marketing swojego zaprzęgu, zapraszając przechodniów na przejażdżkę. Potencjalna klientela rozszerza się wraz z liczbą języków, którymi się posługują.

– Można spotkać dużo miłych ludzi – zgadza się Sandra. – Już dwa razy zdarzyło mi się, że jakiś przypadkowy cudzoziemiec podszedł i składając komplementy, wręczył mi bukiet kwiatów.

Standardowa, najczęściej uczęszczana trasa to: Rynek Główny – ul. Grodzka – Wawel, taka 25-minutowa przejażdżka kosztuje 150 złotych. W ofercie można znaleźć też na przykład około godzinną trasę po krakowskim Kazimierzu.

– Dawniej często zdarzały się prośby o nietypowe trasy. Klient przychodził, siadał i mówił: „Proszę mnie wozić dwie godziny” albo „Proszę mnie zawieźć do domu” – wspomina pan Mietek. – Teraz ludzie dużo rzadziej przychodzą z własnymi pomysłami, w większości klient zabiera cennik, wybiera trasę i robimy „kółeczko”. Z przejażdżkami ślubnymi jest podobnie. Parom młodym zależy głównie na tym, żeby porobić zdjęcia i żeby one dobrze wyglądały.

Doróżki kierują się zasadami ruchu drogowego tak samo jak samochody, jednak, żeby powozić doróżką, nie są potrzebne żadne specjalne uprawnienia. Nie obowiązuje już karta woźnicy, lecz nie oznacza to, że każdy może wsiąść na koźle i pracować w zawodzie doróżkarza. W praktyce doróżkarz powinien być człowiekiem obytym z końmi, posiadającym umiejętności powożenia, panującym nad koniem.

– „Panującym” mówię w cudzysłowie – podkreśla pan Mietek – ponieważ nikt tak naprawdę nie panuje nad koniem. Owszem – w pewnym stopniu tak, ale polega to na tym, że koń wykonuje moją prośbę. Gdyby koń nie chciał skrócić w lewo, to ja żadną siłą nie zmuszę go do tego.

Przeważnie nie ma dwóch koni w zaprzęgu, które bałyby się tej samej rzeczy, dlatego jeżdżenie zaprzęgiem parokonnym wbrew pozorom jest bezpieczniejsze niż jednokonnym, bo konie przytrzymują się wzajemnie.

CZY KOŃ CIERPI W MIEŚCIE?

– Czasami ludzie, widząc na rynku konia stojącego ze spuszczoną głową, myślą, jaki on jest biedny, zmęczony, przeciążony... Nic bardziej mylnego! Konie odpoczywając i ucinając sobie drzemki, odcinają zazwyczaj jedną tylną kończynę, przymykają oczy i opuszczają głowy w dół. Podobnie zachowują się podczas pobytu na wolnym wybiegu, co ciekawe, nawet w upalne dni, nie szukając cienia! – tłumaczy Partyka. – To prawda, że szczególnie upały nie są obojętne dla koni i zawsze staramy się im ulżyć, odpowiednio je nawadniając czy wyjeżdżając dopiero około godziny siedemnastej. Ale przyjrzyjmy się innej rzeczy – czy miasta wyludniają się w te upalne dni i wszyscy tylko leżą nad wodą? Nie. Ludzie pracują na budowach, budują autostrady, leją gorący asfalt. A ciągnięcie doróżki ważącej 1200 kilogramów przez dwa konie o łącznej masie półtorej tony to nie jest nie wiadomo jaki wysiłek. Konie pod względem budowy anatomicznej są nawet lepiej przystosowane do ciągnięcia ciężaru niż do noszenia go na grzbiecie. Na przykład konie wyścigowe dużo



Mieczysław Partyka od siedemnastu lat jeździ doróżką.

bardziej narażone są na kontuzje, ale nie one wzbudzają współczucie publiczności.

– Z badań, które prowadzimy, wynika, że dobrostan koni doróżkarskich jest zachowany – zapewnia dr weterynarii Marek Tischner z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. – Moim zdaniem praca w zaprzęgu jest nawet przyjemniejsza i mniej szkodliwa zdrowiu zwierzęcia niż na przykład skoki z jeźdźcem na grzbiecie. Także konie w szkółkach jeździeckich, gdzie dzieci szarpiają na wszystkie strony, cierpią prawdopodobnie bardziej niż te na rynku.

Przez 17 lat, od kiedy pan Mietek jeździ doróżką, warunki pracy koni, ich dobrostan, również podejście właścicieli nieporównywalnie się zmieniły. Po pierwsze klienci wymagają coraz wyższego standardu, mało kto wsiadłby teraz do doróżki obsmarowanej końskimi odchodami, którą ciągnie brudny, zaniedbany koń z pokaleczonymi nogami. Tęgo turyści nie chcą oglądać i doróżkarze muszą sprostać

tym wymaganiom. Kiedyś doróżka była taksówką, teraz jest środkiem rekreacji.

– Ja konie bardzo lubię i je szanuję, daję im odpocząć, daję im jeść, ale uważam, że koń musi pracować. Tak samo jak ja – wyraża swoje zdanie doróżkarz.

Szanuje działalność organizacji „zielonych” i docenia, ile dobrego zrobiły, jednak tłumaczy, że jest różnica między zajmowaniem się końmi nie za swoje pieniądze, środki darczyńców, jak to bywa w przypadku tego typu fundacji, a utrzymywaniem koni na własne potrzeby. Wtedy zwierzę musi zarabiać na życie.

– Miałem raz konia, który w jeden dzień rozbił trzy auta – wspomina pan Mietek. – Mój ojciec sprzedałby go, ale uparłem się, że go nauczę. Ten koń potem jeździł perfekcyjnie, co więcej, był to mój ulubiony koń. Do teraz pamiętam, jak dotykałem jego kości saneczkowych. Żaden inny koń nie miał takich grubych i krótkich jak on.

KRYSZYNA MAIA CHLUP



Słowacja młodym bliska

Ich dziadkowie i rodzice spędzili znaczną część swojego życia w Czechosłowacji. Oni również urodzili się w tym państwie, lecz kiedy byli jeszcze niemowlętami lub stawiali pierwsze samodzielne kroki, doszło do podziału na dwa państwa. 1 stycznia 2018 roku minie ćwierć wieku od tamtego wydarzenia. Młodym ludziom w wieku 25–26 lat, którzy wyrastali już w samodzielnej Republice Czeskiej, postawiliśmy kilka pytań dotyczących ich stosunku do Słowacji, Słowaków i języka słowackiego. Okazało się, że podobnie jak starsze pokolenia, również oni uważają kraj naszych wschodnich sąsiadów za szczególnie nam bliski.

Oto, jak brzmiały nasze pytania: 1. Uważa pan(i) Słowację za państwo bliższe nam od innych, podobnie jak Polskę? 2. Rozumie pan(i) dobrze język słowacki? Zdarza się, że czyta pan(i) słowackie książki, ogląda słowackie filmy, odwiedza strony internetowe, słucha słowackiej muzyki? 3. Ma pan(i) jakieś inne powiązania ze Słowacją, jeździ pan(i) na Słowację? 4. Potrafi sobie pan(i) wyobrazić sytuację, kiedy Czechy i Słowacja ponownie tworzyłyby jedno państwo? Miał(a) by pan(i) coś przeciwko temu?

ROMAN POMYKACZ, Trzyniec, ur. w grudniu 1991 r.

1. Tak. Słowacja to dla mnie taki bratni kraj.
2. W pracy mamy paru Słowaków, więc spotykam się z nimi niemal codziennie. Ze zrozumieniem mowy nie ma problemu. Książek słowackich nie czytam, ale kiedy trafiam na artykuły w internecie, to nie mam większego kłopotu z ich zrozumieniem. Do dziś nie rozumiem, dlaczego Czesi robią czeski dubbing do słowackich filmów. Jeśli chodzi o słowacką muzykę, to słucham No Name, Ine Kafe, Horkyže Sliže i wiele innych wykonawców.
3. Czasami jeżdżę na Słowację na narty lub na jakąś wycieczkę. Zwłaszcza w Tatrach.
4. Nie miałbym nic przeciwko temu. Do dziś żałuję, że nastąpił podział. Słowacja to piękny kraj, bardzo bliska kultura, myślę, że pod tymi względami nie byłoby problemów.

DANUTA BRUDNA, Trzyniec, ur. w lutym 1991 r.

1. Tak, uważam Słowację za kraj



Wysokie Tatry to częsty cel naszych wycieczek.

bliższy od innych. A to z tego powodu, że przed 25 laty tworzyliśmy jedno państwo.

2. Rozumiem język słowacki, ale nie tak dobrze jak polski. Spotykam

się z nim na co dzień w pracy. Lubię słuchać słowackich piosenkarzy, na przykład Kristinę.

3. Regularnie wyjeżdżamy jesienią na Słowację w góry.

4. Potrafię sobie wyobrazić, że byliśmy znów jednym państwem, ale według mnie jest to w dzisiejszym świecie politycznym niemożliwe.

DOROTA SOLOWSKA, Czeski Cieszyn, ur. we wrześniu 1991 r.

1. Słowację uważam na pewno za państwo nam bliższe. Tak samo jak z Polakami, tak i ze Słowakami mogę sobie „spoko” pogadać, nie czuję żadnych barier językowych. Język słowacki uważam za najpiękniejszy język na świecie.
2. Język słowacki rozumiem bez problemów, czasami oglądamy słowackie kanały telewizyjne i nawet się nad tym nie zastanawiam, że mówią tam „inaczej”.
3. Na Słowację jeździmy w Tatry. Uwielbiamy te góry, żyjących tam ludzi, to świeże powietrze, którego nam tutaj tak brakuje...
4. Nie miałbym nic przeciwko temu, byśmy byli znów jednym państwem. W Ameryce nawet nie zdążyli zauważyć, że już nim nie jesteśmy, ciągle mówią o nas jako o Czechosłowacji.

RADIM SMIGA, Olbrachcice, ur. w sierpniu 1992 r.

1. Tak, uważam.
2. Rozumiem. Z niektórymi słowami mam kłopot, telewizji słowackiej nie oglądam. Od czasu do czasu słucham muzyki słowackiej, na przykład No Name, Elán.
3. Krewnych na Słowacji nie mamy. Byłem tam na kursie turystycznym w Tatrach oraz kilka razy z rodzicami na urlopie – w Dolnym Kubinie, Beszeniowej, „Ta-

tralandii” w Liptowskim Mikulaszu.

4. Potrafię to sobie wyobrazić.

RENATA MARTYNEK, Nydek, ur. w czerwcu 1992 r.

1. Słowację uważam za państwo mi bliższe, ale Polska jest mi jeszcze bliższa.
2. Rozumiem dobrze język słowacki. Oglądam często słowackie programy telewizyjne – Markizę, JOJ.
3. Na Słowację jeżdżę bardzo mało. Od czasu, kiedy Słowacja przyjęła euro, ceny tam wzrosły i wolę raczej jeździć na urlop do Polski.
4. Mam nadzieję, że Czechy zostaną samodzielnym państwem, połączenie byłoby krokiem w tył. Jeżeli jednak połączenie byłoby potrzebne, na przykład z powodów obronnych (albo innych), to chyba by mi to nie przeszkadzało.

MICHAŁ CHLUP, Sucha Górna, ur. w lutym 1992 r.

1. Uważam Słowację za nieco bliższe państwo – podobnie jak Polskę, chyba dlatego, że język jest dla mnie łatwiejszy do zrozumienia.
2. Nie mam problemu ze zrozumieniem języka, ostatnio czytałem po słowacku książkę C. S. Lewisa.
3. Na Słowacji mam kilku znajomych, a czasami jeżdżę tam na narty.
4. Potrafię to sobie wyobrazić i chyba nie miałbym nic przeciwko temu, ale nie jest to dla mnie koniecznością.

Ankiętę przeprowadziła:
DANUTA CHLUP

REKLAMA

Zareklamuj się w
»GŁOSIE LUDU«
BEATA SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896



OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

CATERING ZAREŁKO

Wypożycz sprzęt gastronomiczny
na każdą okazję

+48 730 537 077
www.cateringcieszyn.pl



Mezinárodní přehlídka lidových kapel a folklorních souborů
Międzynarodowy przegląd kapel ludowych oraz zespołów folklorystycznych

40. Bal Gorolski
6. 1. 2018

Dům PZKO „KASOWY” Mosty u Jablunkova – od 17:00 hod.
Dom PZKO „KASOWY” Mosty koło Jablunkowa – od godz. 17:00

tel.: 601 337 572, 601 337 573
www.balgorolski.eu

Srdečně zvou Górole – folklorní soubor a MS PZKO v Mostech u Jablunkova
Serdecznie zapraszają Górole – zespół folklorystyczny oraz MK PZKO w Mostach koło Jablunkowa

Partneri/Partnerzy projektu: 

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!



www.glosludu.cz
Serwis o Polakach na Zaolziu

Znajdź nas też



na Facebooku

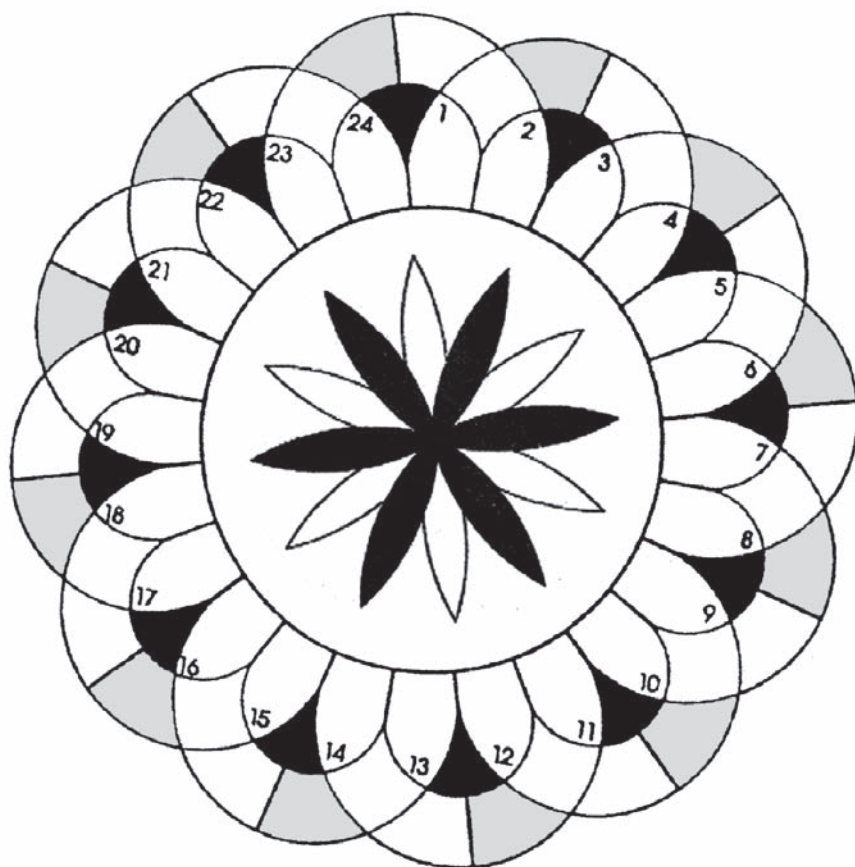


LOGOGRYF ŁUKOWATY

- 1.-4. Zdzisław (1895-1972), skrzypek, wirtuoz, dyrygent, kompozytor
 3-6. odmiana motocykla
 5.-8. znany niemiecki tenisista
 7.-10. za..., czyli półdarmo
 9.-12. wykaz opłat
 11.-14. uczestnik wielu wojen, weteran
 13.-16. łagodzi obyczaje
 15.-18. wcięcie w tekście
 17.-20. Pismo Święte
 19.-22. przesypuje się w klepsydrze
 21.-24. motto, zasada
 23.-2. schronienie pasterzy

Wyrazy trudne lub mniej znane: JAHNKE

(BJK)

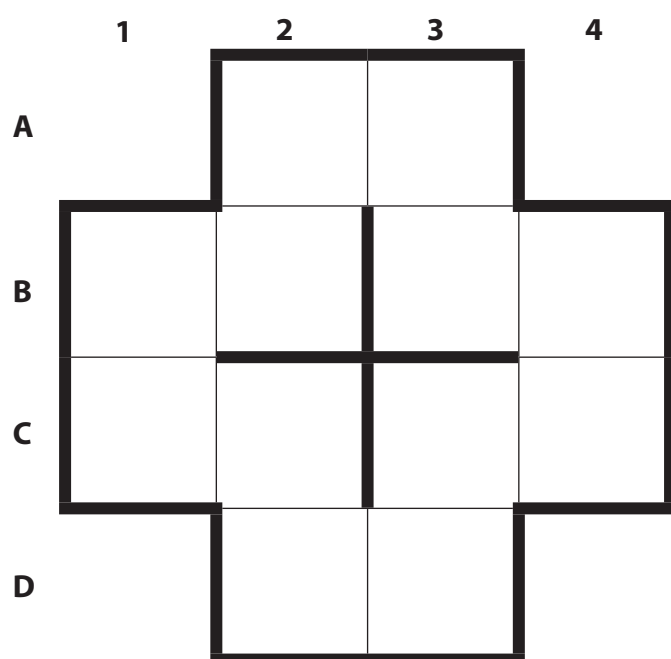


KRZYŻÓWKA SYLABOWA

- POZIOMO:** A. wynik dodawania B. kielich dla mistrza – kłapa, niepowodzenie
 C. ukochana doktora Żywago - kolce przy butach taternika D. ryba wód tropikalnych, jeżówka
PIONOWO: 1. stawka w grze 2. twarde, wysuszone pieczywo - tranzystorowy aparat domowy 3. przestępca ośmiornica - pierwiastek promieniotwórczy Rn
 4. narciarskie lub spadochronowe

Wyrazy trudne lub mniej znane: DIODON

(BJK)



POŁĄCZONE KWADRATY MAGICZNE

	1	2	3	4	5				
1									
2									
3									
4									
5									
						6	7	8	9
6									
7									
8									
9									

1. idea u Platona
 2. ptaki czczone w starożytnym Egipcie
 3. pionier balneologii w Polsce lub autor scenariusza do filmu „Szpital na peryferiach miasta”
 4. wyspa na rzece
 5. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
 6. rosyjskie imię Stiefan, zdrobniale
 7. smar maszynowy do łożysk ślizgowych
 8. etap dziejów
 9. giętkie łodygi palmy rotang, surowiec meblarski

Wyrazy trudne: EIDOS, TOWOT

(BJK)

Wśród autorów poprawnych rozwiązań (co najmniej 5 zadań) zostaną rozlosowane trzy zestawy książek. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 11 stycznia 2018 r. Nagrodę książkową (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z 16 grudnia otrzymuje **Halina Gajdzica z Trzyna-**

Rozwiązanie krzyżówki z 16 grudnia:

Poziomo: 1. PUDEŁO 6. KAMYK 9. CHOINKA 10. GORKI 11. WKREŃT 12. ODBŁASK 13. JEZUS 16. AJAKS 19. DAMON 22. POWÓDŹ 23. AP-SYDA 24. WYRAZ 25. WROTKI 26. CHŁOPI 27. GŁOSA 30. ZMROK 33. KAPSA 36. ISAGOGA 37. RAMOL 38. PANNA 39. OWOSKOP 40. JÓZEF 41. AULOS **Pionowo:** 1. PAGAJ 2. DORSZ 3. OCIOS 4. BOMBKA 5. INKASO 6. KAWKA 7. MARIA 8. KUTAS 14. ETOGRAM 15. UBÓSTWO 17. JASEŁKA 18. KODOPIS 19. DŹWIG 20. MARCO 21. NAZCA 28. LLANOS 29. SZOPKA 30. ZDRÓJ 31. REMIZ 32. KIŁOF 33. KAPPA 34. PANEL 35. AWANS. **Rozwiązanie dodatkowe:** WIENIEC ADWENTOWY.

Rozwiązanie krzyżówki sylabowej z 16 grudnia: A. KOPER B. ARPA/ŁANIA C. TURKU/FOŚA D. ŁARUM 1. ARTUR 2. KOPA/KULA 3. PERŁA/FORUM 4. NIASA

Tak było, tak jest



Na zdjęciu po lewej restauracja „U Mrozka” w Nawsiu. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki „Beskidy a podbeskidy”, Wydawnictwo WART.



KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

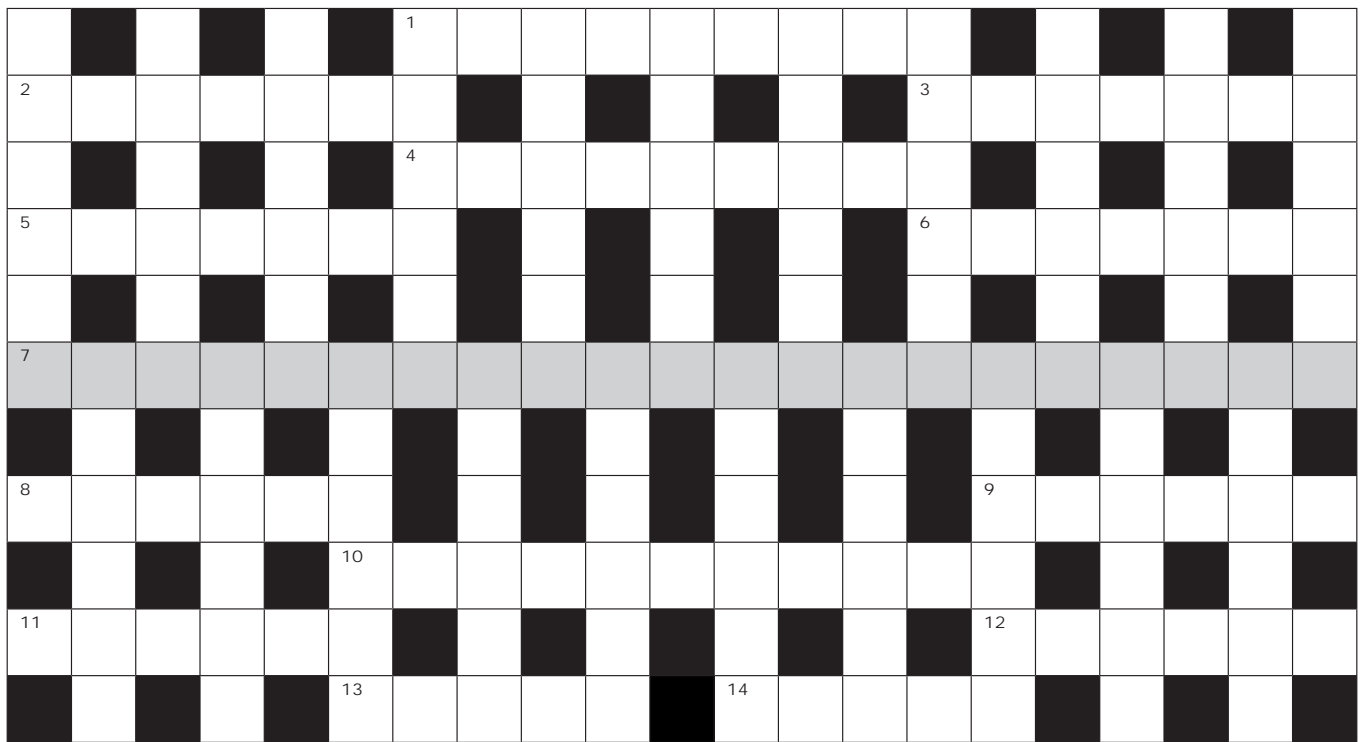
POZIOMO:

1. nauka zajmująca się problemami ochrony zasobów przyrody
2. warszawski teatr na Powiślu lub świątynia bogini Ateny
3. rośnie na nich ciasto
4. system nauczania polegający na używaniu dwóch języków wykładowych
5. dawny jubiler
6. wywóz towarów
7. ROZWIĄZANIE DODATKOWE
8. w mitologii greckiej wraz z Charybdą porywała żeglarzy
9. przeróbka utworu muzycznego z fragmentami oryginału
10. przeciwieństwo idealizmu
11. podanie, po którym zdobywa się bramkę
12. miasto w Irlandii, leżące w hrabstwie Wicklow
13. wojownicze żółwie
14. krewny w linii męskiej

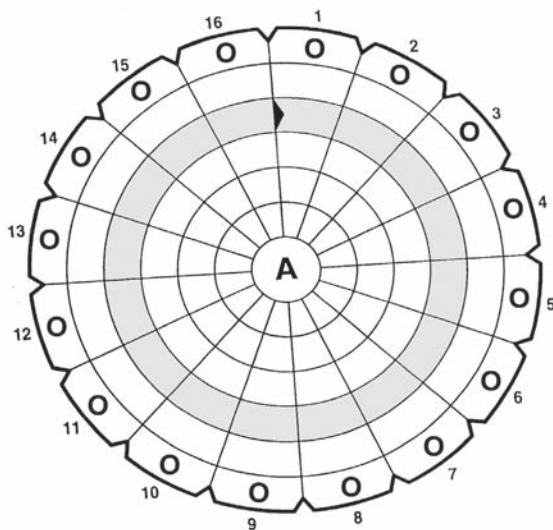
PIONOWO:

- ADMETE, BALZAK, CHOREA, GLIKOL, GORSET, HEROLD, IDEOLO, LEONOW, LUKSUS, NAAMAN, NEPTUN, OKLASK, PESTKA, REMAKE, SARMAT, SMUKŁA, UŚCISK, WINIAN, WYKROK, YAMADA, ZARIRO

Wyrazy trudne: AGNAT, ARKLOW, SOZOLOGIA (BJK)



LOGOGRYF KOLISTY

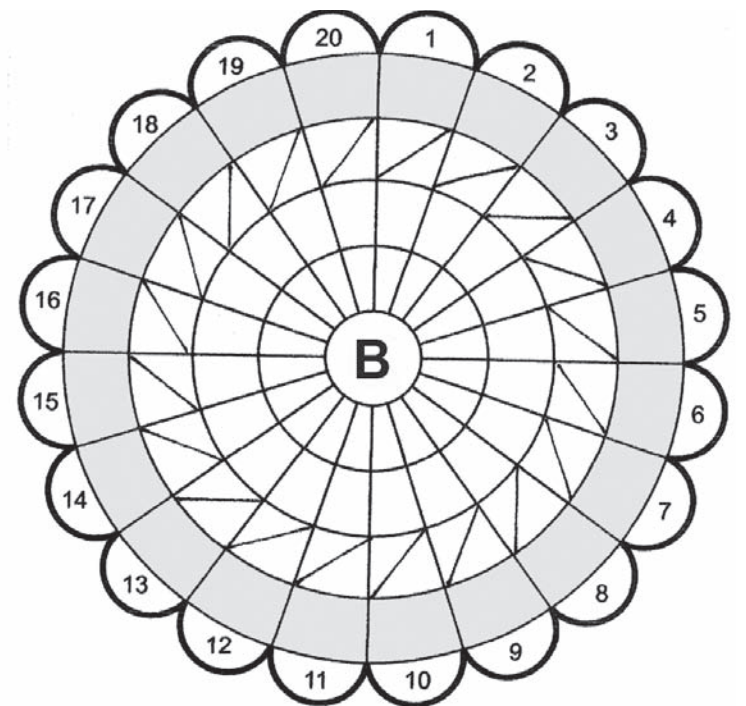


1. część palca
2. teren porośnięty olchą
3. nazwa zbiorowa wysp Oceanu Spokojnego
4. greckie miasto igrzysk
5. diploidalna komórka przetrwalnikowa glonów i grzybów glonowców
6. model škody
7. długi płaszcz bez rękawów
8. tkanka okrywająca kość
9. Tenshin (1862-1913), japoński historyk sztuki
10. złożenie ofiary
11. krawędzie miasta lub chodnika
12. okrutnik, dręczyciel
13. szczyt w północno-zachodniej części słowackich Tatr Zachodnich
14. oprawa książki
15. staropolska mocna wódka
16. ramka okularów

Wyrazy trudne lub mniej znane: OKAKURA, OOSPORA, OSOBITA

(BJK)

LOGOGRYF KOŁOWY



1. człowiek-nie-toperz
2. mebel do pisania
3. Saul, pisarz amerykański, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury (1976)
4. bar szybkiej obsługi
5. pejoratywne określenie niesfornego dziecka
6. otacza żółtko
7. maluch, smyk
8. milioner lub miliarder
9. silny, duży pies angielski
10. zbiór utworów Andersena
11. działa podobnie jak bimetal
12. osusza atrament
13. Adam (zm. 1985), autor „Podróży za jeden uśmiech”
14. krakowskie lotnisko
15. but, trep
16. miasto w województwie dolnośląskim
17. zdarzenia odpowiadające za reakcje
18. pogłębiarka
19. worek skórzany do napojów
20. każdy człowiek dla chrześcijanina

Wyrazy trudne lub mniej znane: BELLOW, BIMORF, BOLKÓW

(BJK)

LOGOGRYF

1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.	13.	14.	15.	16.	17.	18.	19.	20.	21.	22.	23.	24.	25.	26.	27.	28.	29.	30.
P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P	P
A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A

- | | | | | |
|--|------------------------------------|--------------------------------------|-------------------------------|---|
| 1. ośrodek sportów zimowych w Słowenii | 6. czapka lotnika | 14. antonim lewicy | 21. postrach przestępców | 29. jedna z córek Atlasa i Plejone lub grupa wybitnych osób |
| 2. kwiat ozdobny, peonia | 7. chroni kopyto konia | 15. przepływa przez Kołobrzeg | 22. model nissana | 30. nic do wyrobu tkanin |
| 3. wytoczono jej proces | 8. 1/2 wartości dźwięku | 16. gęba lwa | 23. tablica do gry | |
| 4. zbiorowa prośba do władz, podpisywana przez wielu mieszkańców | 9. forma protestu lub warta czujka | 17. nieudane posunięcie | 24. mały krwio pijca | |
| 5. danie w menu | 10. w szkole między lekcjami | 18. zaciśnięta u dziecka | 25. otworzyła mityczną puszkę | Wyrazy trudne lub mniej znane: PERZYNA, PRIMERA |
| | 11. ważna osobistość | 19. jeden i pół | 26. zgliszcza po pożarze | |
| | 12. mieszkanca stolicy Chin | 20. rodzaj pełnomocnictwa handlowego | 27. smażone śliwki w słoiku | |
| | 13. mała pęseta | | 28. zabudowana działka | (BJK) |

